



Kat. Komp.

40523

Mag. St. Dr. P

2h

prawa 2067

dwóch stron nieustawia.

r. 1766.

Febl. 1503 brr.

1

Z
M

WSZYSCY BŁADZA
CZYLI
SPRAWA Z OBYDWOCH STRON
NIESŁUSZNA

ALBO

SĄD OBOIĘTNY
JEDNEY DAMY FILOZOFKI
W TERAZNIEYSZYCH
OKOLICZNOSCIACH
JEZUITOW FRANCUZKICH

Roku 1762.

W Y D A N Y
A
Z FRANCUZKIEGO PRZETŁU-
MACZONY W POLSKIM IĘZYKU

Do Druku

P O D A N Y.

Od N. P. Roku 1766.

w GDANSKU,
w Drukarni JANA FRYDERYKA BARTELS

Librum Intitulatum *Wszyscy błą-
dzą* ex Gallico idiomate in Poloni-
cum traductum legi, cui, cum nihil ob-
stet, ut imprimi possit, imprimendi
facultatem auctoritate, qua fungor,
concedo. Gedani die 29. Julii 1765.

CYPRIANUS WOLICKI

Præpositus Cath. Vlādisl.
Parochus & Offic. Ge-
danens. ac per Pomerani-
am Generalis mpp.

40523

I



Przeestroga Tłumaczącego.



Co to była ta Dama, *Filozofka*, y w jakim rozumieniu bierze się w tey całej Książeczce, ro nowo: *Filozofia*, *Filozof*; wyłożyć za rzecz potrzebną rozumiem. Kacerstwo Janсениstow (które się urodziło w Francyi) znosi wolność ludzką od Pana Boga nadaną, do dobrych czyli do złych uczynkow; ale dobre uczynki w nas przypisuje łasce Boskiey zwyciężającej tak mocney, że Jey się choć naybardziej zepsuta wola ludzką oprzeć nie może, zaś złe uczynki w nas przypisuje namiętności, y pokusie tak żwawey, że wola ludzka nayporządnieysza przekonać iey nie potrafi.

Błąd ten potępiony jest od Kościoła Bożego, osobliwie za Klemenśa X. y XI. że



zaś Jezuici naybardziey się przyłożyli do potępienia iego; przez swoje Księgi y nauki; zaciągneli więc na siebie całą nienawiść Rzeszy Janсениstow, która zruciwszy z siebie Jarzmo Kościoła Rzymskiego, y otwartą wojnę w pismach swoich Kościołowi, toż y Jezuitom wypowiedziawszy, na to się uśadziła; aby, gdyby można wiary prawdziwą wygubić, albo przynajmniej utracić ciężko Kościół prawowierny. Dla czego, żeby więcey ludzi za sobą pociągnęła, poczęła powoli znosić wszystkie początki, y prawidła wiary naszej, na których się zasadza boiaźń Boża, już powątpiewaiąc o nich, już im się kryiomo i przeciwiając. Potym puściła się na wszelką wolność wzdaniu y rozumieniu, którą w Księgach swoich (a) ludzie z
tey

(a) Xiegi te są naprzykład:

Pensées Philosophiques.

Oeuvres de M. Voltaire.

Lettres Juives.

L'Esprit des loix.

Lettre, ne repugnant.

Livre de L'Esprit.

L'Encyclopedie.

La fable des Abeilles.

De l'inegalité des conditions.

Emilie, ou l'éducation.

Poème sur l'homme.

Livre des moeurs.

L'homme mabline.

L'homme physique.

✠

tey Rzeszy śmielsi, y zuchwalſi ogłaſzali,
y do tych czas ogłaſzaia, z błędu janſeni-
ſtów uczyniwszy krok popędliwy do ja-
wney niezbożności.

Ci więc nauczaia: że Bog ſię nami y na-
ſzemi uczynkami nie zaprząta, że niemaſz
Nieba, ani piekła; że dusza ludzka umiera
z ciałem: zatym niczego ſię jey bać, ani
ſpodziewać po śmierci nie trzeba. Ze ſąd,
wieczność, robak ſumnienia, ſповідź,
ſą to tylko próżne poſtrachy, wymyſlone
od Kſieży y Zakonników dla ſwego zarob-
ku. Ze w kaźdey wierze y w Żydowskiej
y w Tureckiej, y w Pogańskiej może ſię
człowiek Bogu podobać. Ze trzeba dla
zachowania w dobrym ſtanie iakiego Pań-
ſtwa) aby w nim kaźdy wierzył, iak mu
ſię podoba. Ze (byle tylko krzywdy bli-
źniemu nie czynić) można pozwolić
wſzyſtkiego ſwym namiętnoſciom. Ze
Piſmo Święte, wſzyſtkie przykazania Bo-
ſkie y Koſcielne, ſą to bayki zmyſlone,
y choćby dusza była nieśmiertelna; doſyć
ieſt człowiekowi do zbawienia na prawie
przyrodzonym, to ieſt: aby czcił Boga
w iakieykolwiek wierze, y iakimkolwiek

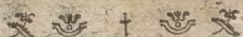
A3

ſpoſobem

La pnbé'de d, Orleans Poème.

Dictionary de Bayle.

*Hiſtoire de Jean Sobieſki, reſutée par le
celebre M. Fréron. Które Kſięgi że
zamykaią w ſobie niegodziwe zdania;
zakazane od Koſciola Bożego.*



iposobem. Nadto, żeby krzywdy nikomu nie czynił; zgola, żeby żył pocziwie na świecie, y iak oni w swoim ięzyku wyrażaia, *en bonnet-homme*, żeby był przyiazny narodowi ludzkiemu, y dla wśzystkich ludzi. Przeto słowa tego: *ludzkość* najbardziej w pismach swoich zażywaią.

Te y tym podobne niezbożności trzymający ludzie, y rozsiewający w swoich Księgach nazwali się *Filozofami*: to iest, wolnemi (wzdaniu y rozumieniu na wzor, niektórych dawnych Pogańskich Filozofow) o nic niedbającemi, niczego się nie bojącemi po śmierci, tylko z nauki swoiey chępiącemi się w życiu.

Y w tym to rozumieniu mają się brać zawſze w tey całej Książeczce, te słowa: *Filozof, Filozofia, Filozofka*, przez ktore, taką naukę y takich ludzi zawſze tu rozumieć potrzeba. Bo że zaraza tey nauki padła iuż y na płeć białą, chcący także wrodzoney sobie ciekawości w każdą rzecz się wdawać, y o wśzystkim sądzić; więc to iest iedna z ich liczby, ktora napojona tą nową nauką, pisze tę Książkę: y dla tego śmiało sobie daie nazwisko: *Filozofki*.

PRZEDMOWA FILOZOFKI.

JEstem Dama, iestem Francuska, iestem *Filozofka*, y żyję w terażnieyszym wieku
Z tych wśzystkich miar mam prawo nie

nie



nie rostrząsać, nic nie wierzyć, wszystko
ganić, y wszystko mówić; co mi się podoba.

Te są wolności y nauki moiey prawa,
znam się na nich, iednak ich na złe nie
zażyję. Nie idę ślepo za drugich zdaniem;
nie myślę, tylko według siebie; nie potę-
piam tylko źle sądzących; nie twierdzę,
tylko to, co wierzę, wierzę, tylko to, co
mi jest iawnie dowiedzione.

Nic zaś mi się nie zdaie bydź dowiedzio-
nego w sprawie teraznieyszey Jezuitow.
Chciałam o nich wiadomości zupełney na-
brać, żebym ich osądziła; ponieważ y czas
y zwyczaj wyciąga: żeby ich każdy sądził.
Proszę pamiętać że to tu jest sąd białogło-
wki. Może kto rozumieć, że będzie albo
płytki, albo popędliwy; ależ przynajmniey
nie będzie z przywiązaniem do żadney
strony. Zważyłam wszystko sama dla siebie;
pisałam dla moiey Przyziaciołki; drukuję
dla obojętnych; y oświadczam się, że Je-
zuici są w takiey obojętności u mnie, iak
bydź może uciemienie, cnota, y przy-
mioty u Damy, która się cała poświęciła
Filozofii y ludzkości. Będąż mnie czytać
życze sobie tey godności; Będąż mi wie-
rzyć? pragnę tego bardziey dla chwały
innych, niż dla moiey własney.

WSZYSCY BŁĄDZA

Czyli sprawa z obydwóch stron nieśluszna &c.

Ciała Francya y wiekfsza część Europy,
obrocila w tych czasach oczyna Je-
zuitow



zuitow, na ich los szczęścia terazniejszy,
na ich los przyszły. Złość otwiera oczy
na ich postęпки, chytrość na ich naukę;
zazdrość na ich sławę, przyiaźń na ich
nieszczęścia. Nie maż już cale obojętności
względem ich; wszystko iest albo miłością
szacunku, albo nienawiścią spisku. Nasze
sądowe izby, nasze schadzki, nasze Kassy,
nasze gotowalnie brzmią ustawicznie na-
zwiskiem Jezuickim, ich ustawami, ich
sposobem rządzenia iedynowładnym, y
przemożnym, ich nauką. Y bardzo mi
dziwno, że do tych czas nie wymyślono
dla nas Dam, iakiego Kornetu pod Imie-
niem Buzambana. (b)

Ponieważ czasy mniej sławne dla Jezu-
itow dały nam były rękawki pod imieniem
Girarda (c) y płaszczyki pod Imieniem
Jezuickim: (d)

Oskarżają

(b) X Busembaum Jezuita sławny z swoiey
Książki wydanej do rządzenia sumnienia, która
przez sto lat w wielkim była u wszystkich wzięciu,
a teraz ją Francuzi przez kata palić kazali, że zaś
Dama wymawia to imię, niedziw że go zle wymawia
Buzambon zamiast *Busembaum*.

[c] X Girard Jezuita z Prowincyi Lugduńskiej
oskarżony przed dwudziestu lat przez potwarz fro-
motnie od białogłowy, ktorey słuchował spowiedzi,
od połowy parlamentu na stos skazany, a od drugiey
połowy wolnym osądzony y potym niewinność ie-
go cale uznana.

(d) Iest w Francyi to *widzimi się*: że kiedy się
tam kto stanie sławnym, dobrze lub zle; zaraz albo
iaki stroy, albo tabakierki wymyślą pod Imieniem
iego

Oskarżają tych Oycow: że nie są pokorni, ale my sami temu winni, że o nich tak wiele mówimy; bo nieźliw, że nie jest pokorny, kto jest tak sławny. Gdybym ia tak usilnie, y pracowicie zaprzętała moim Imieniem Dwory, Krolow, Biskupow, Sędziow, Raycow, Politykow y prożnujących ludzi; gdybym w gazetach drukowanych, w wszystkich, y w posiedzeniach świeckich, tak zastępowała mieysce Krola Pruskiego, y Marszałka de Broglia; iak teraz Jezuici zastępują, czybym się pycha, y próżną chwałą nie uniośła? pytam się serca mego; y odpowiada mi; że iako ten niema z czego się chlubić, kogo nikt nie zna; tak jest to szczęście, nadgroda, zaszczyt, y dowod zasług wielkich, byź sławnym, y wszędzie głośnym, kiedy o nim wszyscy rozmawiają. Będzie się pewnie kto śmiał z iedney myśli, która się już po kilka razy wiła w głowie moiey. Czyli też są Jezuici w kornetach; iako słyhać, że są Jezuici w Kołnierzykach, w perukach, w płaszczkach Raycow, przy szpadach, y w kusey sukni. (e) Czyli też Jezuici

iego, jako były Kapelusze pod Imieniem Xiędza Bourdaloue sławnego kaznodziei Krolewskiego, które nazywano kapelusze a la Bourdaloue.

(e) Oskarżają Jezuitow w Francyi, że mają swoich współ Braci skrytych, we wszystkich stanach, ludzi między Biskupami, Krolami, Xiążętami, żołnierzami. A to wnoszą, z owego uczestnictwa zasług z swoim

Jezuici są w oboiey płci, iako słysząc, że są we wszystkich stanach, we wszystkich godnościach, we wszystkich krajach, y nawet we wszystkich wiarach. Gdyby tak było; zdaie mi się, żebym miała wielką pokusę wstąpić do Jezuitow, szczegulnie dla tego, żebym się stała sławną na świecie; żeby o mnie wszędzie mowiono, żebym była osobą zabawiającą się sobą, ludzi, y pokazała się na tym ciekawym widowisku.

Cożkolwiek bądź; pokażę się iednak, jeżeli nie Jezuitką, to przynajmniej Sędzią Jezuitow, jeżeli nie iak osoba udawająca widok, to przynajmniej, iak osoba sądząca udawających. Biorę przed się roztrząsać po Filozofsku, skargi y obronę Jezuitow, zarzuty przeciwko nim, y odpowiadzi ich. Gdybym chciała wszystkim podchlebić, powiedziałabym, że wszyscy dobrze sądzą; że to jest sprawa z oboiey strony słuszna; ale to jest własna naszej płci, mieć sobie podchlebiające inne, nie innym podchlebiać. Gdybym chciała ziednać sobie łaskę iedney tylko strony; śmiałobym powiedziała, że druga błędzi, że sprawa drugiey, jest niesłuszna.

Ale prawdziwy zaszczyt Filozofii: jest iest obojętność bez względu. Powiem więc y dowiodę, że wszyscy błędzą; że sprawa z oboiey

z swoim Zakonem, ktore Generał Jezuicki daie niektórym Dobrodziejom, iako y inni wszyscy Generałowie dają z swemi Zakonami.

z oboiey strony jest nie skutczna. Błądzą przeciwnicy Jezuićcy w swych skargach y zarzutach. Błądzą Jezuićcy w swoiey obronie. Podobno y ja błędzę w moim osądzeniu. Ale iak to bydź może? wielkie zdania panujące w terażnieyszym wieku y w moim kraju dodadzą mi dowodow tey prawdy tak mocnych, że na nich nie maż odpowiedzi.

CZĘŚC PIERWSZA.

Błądzą przeciwnicy Jezuićcy w swych skargach przeciwko nim.

PRzebiegłam lekko blisko sto pięćdziesiąt Książeczek wydanych teraz, przeciwko Jezuitom (bo dobry Sędzia powinien wszystko przez siebie roztrząsnąć) y żadna mi się nie podobala. Przebog! tyle jest prawdziwych rzeczy, ktoreby można zarzucić Jezuitom; a za coż się udawać do fałszywych? Nieprzyiaciele chcieli ich oszkalować, oczernić, poniżyć przez wszystkie sposoby; a przecież żaden im nie zarzucił tey potwarzy, ktorey się naybardziej Narod nasz Francuzki wystrzega; to jest: że są głupiem. To zdaniem moim nie dobrze się stało, y to jest nie umieć się stosować do czasu do myśli terażnieyszego wieku (f) y do zdania teraz naywiększych na świecie ludzi. Tak

(f) Francuzi terażnieyszy wiek mają za najmędrszy wiek, że nauki y oświecanie we wszystkim, w żadnym

Taki jest, zamiast owych drugich y nadętych słow: nauki rozwiozłey, ustaw ob-
mierzłych y szkaradnych, rządu przemożnie
iedynowładnego. (g) Za co nam nie było
 raczey powiedzieć, że Jezuici mają wiele
 głupstwa nowego, gdy pokazują cnoty
 stare w terażnieyżym wieku już wytrą-
 bione. Za co ich nie było odmalować, ia-
 ko ludzi, których obyczaje są strofowa-
 niem naszych obyczajów zwyczajnych y
 u wszystkich wziętych: iako ludzi zgo-
 dnych do przeszkodzenia twym przykła-
 dem szczęśliwey owej odmianie, ktorą ma
 w krotce w Kraiu naszym nastąpić podług
 naszych skłonności (h) zapewne tak od-
 malowani Jezuici nie uślizby wzgardy u
 mądrych, y naśmiewilka u Pospolstwa,
 ktore się też mądrym chce czynić. Wo-
 lelibyśmy bowiem ich raczey potępiać,
 niżeli potępiać nas samych. Za co ich nie
 oskarżać, że mieszaia spokojność całego
 Swiata przez owe krzyki buntujące o Pie-
 kle,

w żadnym wieku tak niekwitneło, iak w tym.
 Dla tego tu mowi ta Dama: że zadać komu że głu-
 pi, w terażnieyżym wieku iest to naywiększa po-
 twarz.

(g) Te w szyskie słowa są ktoremi wyrok Sę-
 żziów Paryzkich y innych, szpeci naukę, ustawy, y
 sposob rządzenia się Jezuitor.

(h) Ta odmiana o ktorey tu wzmianka iest, to
 odmiana, wiary, o ktorąby bać się potrzeba, żeby nie
 nastąpiła w Francyi przykładem Sąsiedzkiey Anglii
 gdyż iuż są do tego w Framcyi mocne początki.

na-
ob-
nie-
to-
ele-
oty-
ra-
ia-
wa-
h y
go-
kla-
ma
tug-
od-
y u
wa,
Vo-
lać,
nie
go
ie-
ym.
gło-
po-
Se-
y, y
to
nie
glii
ci.

kle, o sumnieniu, o przybliżym życiu, o Sa-
dzie, o wieczności. (i) Takie obwinienie
byłoby oraz y ciężkie a prawdziwe; cały
Swiatby mówił; dziwni to iacyś ludzie
iako oni śmiejąc ieszcze rozsiwać codzien, y
przez tyśiąc różnych sposobow, to na ka-
zaniach, to na spowiedzi, to w szkołach
ogłaszać postrachy, które nie służą, tylko
do zamieszania powszechnego pokoju.

Czemu ich na koniec nie przypoznać
przed najwyższy Sąd: *rozumu y ludzko-*
ści, za to: że śmieli za te dwa słowa *rozum*
y ludzkość, które w tym wieku są poświę-
cone, że śmieli mówić zażywać słow sta-
rych, które, Narod nasz lubił przedtym
bełkotać w czasie swoiey młodości, ślepo
wszystkiemu dowierzając; ale które już
teraz wyrzuciliśmy, nawet z słownikow
iako to są: *Wiara, Kościół, Papież, Rzym,*
podległość, posłuszeństwo, karność Kościelna,
&c. słowa które temi czasły bardzo złe
znaczą y obrażają użył prawdziwie *Flo-*
zofskie. Gdyby więc Jezuitow o to ska-
rzono; ia sama byłabym pierwsza do wy-
dania na nich wyroku surowego, żeby ich
wygnać z Francyi. Ktoż bowiem nie wi-
dzi, iako znacznabym przez to przyślugę
uczyniła

(i) Dla uszu terazmniejszych Filozofow, ktorých
opisaliśmy na pierwszey karcie, te słowa: *Piekło,*
Sumnienie, &c. są nie do smaku.



uczyniła wolności pow(zechney. (k)
 Niechby przynajmniej mowiono tak,
 przeciw Jezuitom; poki będą Jezuiti w
 Francyi, pory będzie wiara iedna, wiara
 zaś iedna, iest zgubą nie ochybną Krolestw
 (iako powiedział przedemną ieden Polityk,
 sławny teraz w Europie.) (l) Więc Je-
 zuiti są zgubą Francyi, więc trzeba ich
 zgubić, żeby nie zgubili Krolestwa. Kto-
 reż się znayduie serce dobrego Francuza,
 Ziemianina prawdziwego, coby nie ze-
 zwoliło na to przekonanie tak tegie y tak
 związłe w dobrej *Filozofii*, y według prze-
 pisu *Logiki* naszej Oyczystey, aniby po-
 trzeba na to szukać innych dowodow, sa-
 ma rzecz iasna w oczy bñie. Widzieli-
 byśmy tedy Jezuitow z Francyi wygna-
 nych iednostaynym głosem każdego, kto
 tylko dobrze o rzeczach myśli.

A przecię zamiast tego wszystkiego,
 coż zarzucili Jezuitom na ich zgubę (iest
 że to podobna do wiary) wydziwić się nie
 mogę złemu obrotowi nieprzyiacioł Je-
 zuitickich. Coż mowie im zarzucili na ich
 zgubę: oto raczey nas samych zgubili na
 sławie.

(k) *Wolność* bierze się tu za rozwiózłość w zda-
 niach y obyczaiach, którą terazniemy nowi mędro-
 wie wprowadzają do Francyi przez swoje pisma
 a z niej do Europy.

[l] Imc. Pan Carvalho pierwszy z rady Krola
 Portugalskiego miał powiedzieć, że od owego czasu
 Anglia poczęła kwitnąć, y dobrze się rządzić, kiedy
 zniósł z siebie Jarzmo Rzymskie.

Gawie. Nasz wiek szczęśliwy ! tak jest ten wiek, który miał być przykładem y poprawą sposobu myślenia y mowienia u wszystkich wieków, w coż się obrocił? oto, do tego przyszedł, że go nieprzyjaciele Jezuićcy uczynili małą y naśladownikiem owych wieków grubych y prostych, że nic nie wydaie, tylko odgłos wieków dawnych, y w ciemnościach zostających. Tak się poniżył ten nasz wiek; że się nie wstydzi powtarzać przeciwko Jezuitom tego, cokolwiek przed uwomą sły lat Lutrzy, Kalwini, y inni Kacerze powiedzieli; tak dalece, żeć nie wierzyłabym temu nigdy, gdybym własnemi oczyma nie widziała) na zarzuty Jezuitom uczynione w Roku 1761. oni teraz kazali przedrukować swoię obronę wydaną niegdyś od swych przodków w Roku 1625. Już się też na to ledwie nie wścieknę od złości, ledwo nie spłonę od wstydu, gdy o tym pomyślę. Miłyż Boże! toto ma wnieść w dzieie mego wieku; żeśmy nic nowego nie wymyślili przeciw Jezuitom, tylko iak gęsi oślepi chodzili śladami owych dawnych y grubych czasów, niegodnych y wspomnienia naszego? y mająż Potomkowie nasi czytać o nas, że my będąc wynalazcami zawsze pierwszych y nowych rzeczy, we wszystkich naukach y w sztukach; w sprawie Jezuićkiej, staliśmy się tylko małpami y próżnym odgłosem

Przodków,

Przodków naszych, nie mogąc sami na Je-
 zuitów nic nowego wymyślić. O! potę-
 mności i sprawiedliwa! która niemaż za-
 dnego względu na Osoby! widzę iawnie, że
 że się przed tobą wstydzić tego będziem.
 Gdybyś przynajmniej swego czasu mo-
 gła wiedzieć, że ja się uroczyście odwo-
 żywam przeciwko temu wszystkiemu, że
 nie chwale tego, ale raczey potępiam. Je-
 żeli Imię moje do uszu twoich dojdzie; sw-
 nie zapominay proszę, że jedna *Dana Filozofka*
lozofka wstydziła się niegdyś za ludzkie sw-
 go wieku, którzy się najbardziej ludźmi ta-
 bydź powiadała.

Bo iż powtórzę ieszcze ż żalem: za co się
 przebog! gdy jesteśmy tak mocnego do-
 wcipu y rozumu, że odrzucamy prawidła, po-
 zdania myślenia naszych Ojców; za co
 mówię, przyjmujemy oślepi ich po-
 szkalowania. Y będziesz to prawda, że
 Jezuiści mają tę pochwałę sobie szczeg-
 lną: iż Francuzom odebrali przemyśl do-
 wynalazku nowych rzeczy.

Odpowie mi kto pewnie: ten jest los
 wszystkich zwyczajów, że na czas naciaki
 ustępują; a potym znówu przywroczone by-
 wają. Alboż ja tego niewiem; dosyć mi
 jest obeyrzeć się na stare dzieje; rzucić so-
 okiem na dawne Obrazy, na moje mańki-
 ki, kamzeli; dosyć mi jest przeyrzeć się w za-
 zwiercieidle, y obaczyć moję fryzurę, że śm-
 ta jest, iakiey przed stem lat zażywano.

Je. Cożkolwiek bądź, iednak samo tylko na-
to. śladowanie rzeczy cudzych, nie wielką iest
za. pochwałą, y kiedy starożytność pokazuie
nie, się na nowe; trzeba przynaymniey, żeby
em. pierwey była z gruntu zapomniana, á po-
no- tym żeby cokolwiek była niby na nowe
vo- przystroiona.

Je. Ale za coż też Jezuici nie popełniaią no-
wych błędow, żeby sprawili tę pocięgę
ie; swym przeciwnikom, abyco nowego mogli

Fi- im zarzucić? Oni są zawsze iednakowi,
ve- iakże im to darować? Y tać to iest podobno
mi tajemna przeciwko nim skarga narodu na-

szego, to im iuż lepiej powiedzcie: albo
co się odmieńcie tak, iakmy, albo won od nas,
bo oczywista iest; że iesteście źli Frãncuzi,
ła, ponieważ się nie odmieniacie co godzina.

oż Będą się zapewne ludzie śmiać ze mnie,
obgdy się przyznam; takem się ciężko zmie-
że szła, iak gęste uwagi zaczęły się roić w
gu- głowie moiey, gdym czytała przyczyny,
do na których się zasadza wyrok zgubienia

Zakonu Jezuickiego we Francyi. Nie mo-
losgę iednak tego zamilczeć; moja cała *Fi-*
aki *lozofia*, była z tego pomieszana, y prawie
by- mnie iuż odstąpiła.

ni Jak to bydź może? (mowiłam sama w
cić sobie) my się śmiejemy dziś z tego, co
et- przed stem lat wierzono mocno, y miano
e wza Tajemnicę Wiary? to iest: *Ze my iestre-*
że śmy sprawiedliwie skarani za grzech pier-
no. wszego człowieka, Ojca powszechnego wszyst-

kich ludzi, że on ieden strawił wygnanie z Raiu, odłączenie od Nieba, y nieszczęście całego Narodu ludzkiego, że przyidzie dzień w którym wynieść musimy z prochu grobow naszych na Sąd ostateczny, y tam będziemy, sądzeni według spraw naszych (m) y inne rzeczy tym podobne.

Nasi mili Przodkowie w prostocie rozumu y w szczerości serca wierzyli temu wszystkiemu, y mieli to u siebie za rzecz gruntowną tak, y nie zbitą, iak skała; idąc w tym za zdaniem całego Świata, y za świadectwem statecznym siedmnaśtu wieków. (n) Lecz szczęście dla nas y dla naszych skłonności wrodzonych, przecież na koniec, już nam teraz dowiedziono, że to wszystko są bayki, y tak oczywiście dowiedziono, iako: że, *dwa a dwa czynią cztery*. Voltaire (o) upewnia o tym w iednym liście wierszami pisanym. Diderot (p) swoiey Książeczce.

Labbe

(m) Wszystkie te początki wiary naszej mają teraz za baykę ci nowi Filozofowie, ktorzycheśmy opisałi na pierwszey Karcie.

(n) Będąc iawnemi dowodami przekonani, że wiara, ktorey się trzymali, niemogłabydź iedna, tylko sta nowiona od samego Boga.

(o) Voltaire tożsamo trzyma po wielu mieyscach swoich ksiąg, co niezbożny Epicurus Pogański Filozof. U niego nic nie jest grzechem, tylko krzywda ludzka.

(p) Diderot jest to także dowcipny Francuz, albowiem co do wiary, jest zdania tego samego co Voltaire to jest na złe zażywiający rozumu swego iako zwy

z Labbe pewny powiadał mi to, że
 ie dwadzieścia razy, w ten czas ieszcze, kiedy
 eń na twarzy moiej wydawała się wiośna lat
 ow moich: Y onegday świeżo zaprzyśięgali
 y, się mi, moicy ludzie, y służebne moie Pan-
 ne ny, na swoię podciwość, że: (choćby nie-
 o- wiem iak utrzymywał rzeczy w zwyż
 nu namienione, o Sadzie, o grzechu Adamo-
 cz wym &c. JMość X. Arcy Biskup Paryski
 ąc (q) y X. Pleban S. Sulpicyusza ze wszyst-
 za kiemi Jezuitami, to nie może być nigdy
 ie- prawda.

Ná tak mocne dowody iam iuż zupełnie
 a- przystała, sadziłam to wszystko za baykę
 ęż y wymysł Xięży, ánim w tym iuż żadney
 o, wątpliwości nie miała. Każdy bowiem
 ie człowiek rozumny (r) nie miałby przy-
 zią czyny wątpić osobliwie, będąc doskonale
 w teraznieyszą *Filozofią* oświecony. Aliści
 le- (iak się to rzeczy odmieniała) teraz mi się
 e pokazuje całe przeciwna rzecz; oczy wiście
 aig mi dowodzą, że to wszystko o grzechu
 my Adamowym, o sadzie, y tam daley, nie
 ze tylko może być, ale y w samey rzeczy
 yl- iest, ale y niepodobna iest, áby tak nie było.
 W potępieniu Jezuitow właśnie widzę

B2

grzech

ach czayna iest ludziom od prawey wiary odstępującym.

Fi- (q) Dway pobożni ludzie y wielcy obrońcy wia-
 zy- ry Katolickiey, z ktorych pierwszy iuż po kilka
 al- kroć był wyganiany z Francyi a przecię, go to nie
 ire nie odraża od obstawania mężnie za wiarą Świętą.

wy- (r) To iest zarażony ślepotą tey nowy nauki.

grzech pierworodny, taki wcale, iak nasi Oycowie prości wierzyli.

Buzambon został nowym Adamem, wszyscy Jezuici, ktorzy nastąpili po nim, są iego potomstwem. On Zwiedziony był, już nie przez Anioła ciemności (iako pierwsi Rodzice nasi w Raiu) ale przez Anioła szkoł. (s) Więc na wizyftkich zlewa się wina nauki iego, wszyscy Jezuici są zmazani tym grzechem, choćby przeciwnie zdanie iemu mieli; choć się oświadczaia że się tą nauką brzydzą, iednak poki ich stanie na świecie, zawżze będą winni. (t) Iżaliż nie taka wcale iest zaraza grzechu pierworodnego w nauce Katolickiey?

Niech mnie tu kto chce iść iż: nie iest że to iedno, co zaciągnięcie owego grzechu pierworodnego, w który nie wierzyli nasi Przodkowie? Coż ia na to mam odpowiedzieć? coż mam wierzyć? Wyznaię że głowa mi się tu zawraca; y gdybym nie była

(s) Co Buzembaum o obronie życia swego y za co potępiony iest w Francyi na spalenie książki iego przez kata, to wszystko dawno przed nim S. Tomasz Anielski Nauczyciel [iako nazywa go kościół Boży] od słowa do słowa napisał y Buzembaum nie z swoiey głowy nie przytacza, ale tylko zdanie S. Tomasz y innych Oycow Świętych albo Nauczycielow szkoł sławnych przywodzi.

(t) Jezuici Francuzcy wydali pismem po kilku kroć oświadczenie swoje, że nietrzymaią tey nauki, którą Buzembaum przywodzi, a iednak nie im to niepomogło do ucalenia swego w Francyi,

była tak dobrze ugruntowana, iak iestem
w zdrowey *Filozofii*, w krotce bym znowu
poszła za zdaniem Pospolstwa, y prostakow
dowierzających wszytkiemu. (u)

Ale izczęście dla mnie, że to samo na-
zwiąskowiary do wierzenia właśnie mi wstręt
czyni, y utrzymuje moy rozum przy no-
wych ieszcze zdaniach.

O mnieć się tak dalece bać nie potrzeba;
lecz Pospolstwo nie ma tyle rozumu, co
ja. Day Boże abym się omyliła; ale wszyscy
uznacie, iak wielką uczyni zarazę w Po-
spolstwie to potępienie Jezuitow za ieden
grzech Buzambona.

Jak gdybym przewidziała; że wielu
powroci się przykładem tym do wierzenia,
że nie tylko nie jest nie podobna, ale rze-
czywista, y słuszną karą wszytkich ludzi
za ieden grzech Adama. Obaczycie, że
potępienie Jezuitow w Francyi wielu lu-
dziom da pochop do wierzenia o potępie-
niu w piekle wiecznym, iż nie tylko bydz
może, ale y sprawiedliwe bydz może.

Już od dwudziestu lat żyję w tym śla-
wnym stołecznym Mieście Paryżu zwy-
sokości wspaniałey Ogrodu Meudońskiego
(x)

[u] To iest wrocila bym się do wiary Katolickiej,
którą utracilam, udawszy się do ksiąg bezbożnych
teraznieyszego wieku Pisarzow co się *Filozofanti*
nazywają.



(x) zda się że widać dolinę Jozefata, gdzie (iako wierzyli Oycowie nasi y nam w młodości naszej biali) wszyscy ludzie z całego Swiata powstałszy z martwych mają się zgromadzić na Sąd.

Zaiste ja tu w Paryżu widziałam temi czasy z okoliczności potępienia Jezuitow wielu zmarłych powstałych, y na Sąd przywiedzionych.

Tey dolinie Jozefatowey, która się w Paryżu otworzyła, z wielką ciekawością moją przypatrzyłam się z wysokości Meudonńskiego. Jezuiti, po ich przywroceniu do Paryża żyli spokojni y od wszystkich ukochani y szacowni, pod oczyma urzędu y sprawiedliwości pod obroną praw y opieką Krolow swoich. Aż w iedney chwili w iednym mgnieniu oka, cały wi-
dok się odmienia; na wydane chałło, wszyscy się budzą, wszyscy z martwych powstać. Trzydziestu trzech umarłych (y) z różnych Narodow, różnych językow Niemców, Belgow, Włochow, Hiszpanow z iednym tylko lub z dwoma Francuzami, których podobno przyzwano dla ozdoby
tego

[x] Meudun Pałac niedaleko Paryża z pięknym ogrodem, tam jest miejsce rozrywki y polowania Delfina Francuzkiego, tam ugęszczają na wiośne Panowie y Panie.

[y] Trzydziestci y trzy książki nayprzednieyszych Nauczycielow Jezuitckich [których wszystkie szkoły y Akademie od dawności poważały.] by Sąd Francuski kazał przez kata palić niewinnie.

tego zgromadzenia) wychodzą znagła z
 w pośród robaństwa z ciemności, z zapomnie-
 e z nia, z pomiędzy molow, w których więcey
 ch niż sto lat po Księgarniach zagrzebani le-
 żeli. Niewiem iednak dla iakiey przyczy-
 mi ny miano wzgląd na prochy niezliczo-
 w nych innych, ktorzy rowno zgrzeszyli,
 ąd z wszelkiego stanu, z wszelkiego urzędu,
 z wszelkiego Kraiu, y kroiu, nawet y z
 w wszelkiego wieku tych nie wyprowadzono
 cia z zagrzebania. (z) Bo podobno dolne
 eu- miejsce wielkich schodow Ratusznych (aa)
 niu nie byłoby wystarczyło tak wielkiey licz-
 ch bie: y Jezuitom też nie przystało (iako chcą-
 zę- cym się zawsze różnić od drugich) żeby
 aw ich pospolitować z motłokiem. Cożkol-
 ey wiek bądź, izośty dzień Sierpnia, Roku
 wi. 1761. był to dzień Sądu y kary. Uważyć
 zy- tu należy, że, (iako o sądnym dniu Ewan-
 oo- gelia pisze) tak y ten dzień poprzedziło
 (y) trzęsienie ziemi w Portugalii, woyna krwa-
 ow wa w całej Europie, głód straszny po
 ow wielu naszych osadach y wyspach leżą-
 ni, cych tak na wschodzie, iako w Ameryce
 by Znaki to są wszystkie ktore mają poprze-
 dzić (iako nasi Oycowie wierzyli) Sąd o-
 yu stateczny.

[z] Jezuickie tylko książki popalono a innych
 fine pisarzow z różnych Zakonow [ktorzy to samo
 przed postanowieniem ieszcze Zakonu Jezuickiego
 ey. nauczali y pisali] nie nie wspomniono.

(aa) Na schodach ratusznych w Paryżu palone
 y.] były te Książki.

stateczny. Ale jeszcze nie widziałam Antychrysta, który zapewne będzie Jezuita. (bb) Umarli tedy są pozwani do Sądu, żeby według spraw swoich odebrali karę, ogień już jest wielki rozniecony, potępią ich wszystkich ogołem, wszyscy bez braku na ten ogień skazani są. Zadnego nie widzę między niemi wybranego, wszyscy bez litości w ten wielki wrzuceni pożar; nawet y Kardynał Bellarmin, o którym mowiono, iż w krotce między Świętych od Papieża Rzymskiego miał być policzony. (cc)

Prożno by było nad tym uwagi iakie czynić, iedną mi tylko przychodzi. Jakże po takim postępku będziemy mogli powstawać przeciw ostatniemu Sądowi, przeciw rostrząsaniu surowym naszych uczynków? ponieważ dziś oczywista rzecz jest, że po kilku wiekach z zgnilizny y prochu umarli powstaia, y że iedna omyłka, iedno pobłądzenie, (dd) ieden wierz nie dobrze napisany, iedno słowo nie dobrze powiedziane, godne jest kary przeklęstwa y ognia iako; *nauka statecznie utrzymywana*
pełna

(bb) Jako kacerze dawno przedtym o Jezuitach napisali.

(cc) Sprawa o policzeniu między Świętych Kardynała Bellarmina Jezuitę jeszcze od Benedikta XIV. żwawo zaczęta y popierana była w Rzymie.

(dd) Jeżeli tylko omyłką y błędem nazwać się może, czego nauczał S. Tomasz Anielski Nauczyciel.

pełna bluźnierstw y szkaradności Teologicznych. (ee)

Smieszna cale rzecz iest, że my odtąd już nie będziemy mogli bez wstydu mieć za nieprawdziwe y za dziecinne postrachy, te wszystkie rzeczy, ktore nam powiadali Jezuici o piekle, gdzie jedna tylko ułomność y słabość ludzka, zasługuie na karę ognia. Otoż do czegośmy przyśli! wskoraliśmy wiele! trzeba teraz cale umilknać, albo zezwolić; że iest piekło. Bo nam wydarto naywiększe dowody, ktoreśmy mieli na potwierdzenie że nie maż piekła. Chcąc zgubić Jezuitow, zgubiliśmy naypierwsze początki, na których się gruntuie terazniejszy rozsądek, y naša cała *Filozofia*. Chcąc Jezuitow zadrasnąć, raczey siebie samych na wylot przebiliśmy.

Druga skarga, ktora się znowu obraca przeciwko nam samym, iest nauka Jezuicka, wiele pobłażająca wolności y rozwieżłości obyczajow. Gdyby mi powiedziano, że iest w Francyi jedno zgromadzenie, co samę tylko surowość ogłasza, samę ostrość, samo umartwienie, co zamykając duszę w granicach ściśley niewoli, ledwo iey zostawia cień tyko wolności, y co do tego tyko dąży, aby nam znowu przywrociło czasy obłądy uciśnienia y wymyślnego Nabożeństwa.

Niech

(ee) Słowa te są z wyrokow Francuzkiego Sądu przeciwko nauce Jezuickiey.



Niech zginą, niech przejadną zawoła-
łabym z całym moim Narodem rozsądnym.
Niech zginą raczey ludzie tak nie ludzcy, da-
niżeli żeby miała zginąć istota nasza naj-
słodsza, to jest: owa swobodna wolność da-
w myśleniu, w mowieniu, y wczynieniu, w
która jest Bożyszczem naszego serca y na-
szego wieku. (ff)

Ale zamiast tego wszystkiego powiadaia-
tylko, że Jezuici są zbyt ludzcy, wiele
ludzkości wybaczaia. My się chełpiemy
bydź ludzmi y prawdziwemi bydź ludź-
mi; trzeba więc wykorzenieć Jezuitow.
Jakież to wniesienie? ia tego nie poymę,
nie zdaie mi się bydź dobre. Ale ia ieszczę
coś dziwnieyszego w tych skargach upa-
truie.

To główne Miasto Paryż uczynione na-
to, żeby było innym częściom Francyi
przykładem y Mistrzem wymowy, nauki,
zwyczaiow, odmian wstroiu, rozrywek
y zbytku. Chciało także przykładem bydź
zdania y myślenia o Jezuitach. Nie prze-
czę mu w tym tego pierwizęństwa; nigdzie
się tak dobrze nie myśli iak w Paryżu, bo
to tylko jest Miasto, w którym dobrze są-
dza o rzeczach. Ja samam na sobie tego
doświadczyła, trzy dni bytności moiey
w Paryżu, zaraz uprzątnęły z serca mego
wszystkie przestrazy Chrześcijańskie y
wszystkie

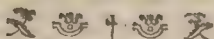
(ff) Wolność ma się tu brać wtym rozumieniu
iakośmy opisali w przestrodze.

ła- wszystkie piekła Sądu &c. Ktorem cierpiała
ym. przez trzydzieści lat siedząc w Miasieczku
cy, dalekim od Paryża. Byłabym więc mocno
ay- niewdzięczna, gdybym Miasztu nie przy-
ość dawała naywyższej prawa dałności, tak
iu, wzdaniach, iako y w strojach; w Paryżu
na- tedy chciano odmianę uczynić w zdaniach
ludzkich po całym Krolestwie, chciano
aia zrobić zamieszanie powszechne w rozu-
ele mach. Był to zapewne zamyśl wielki y
ny godny naszego wieku. Trzeba więc było
dz- powoli zdaleka rozumy sposobić nasze
w. do tego, żebyśmy iuż w tych samych Je-
nę, zuitach widzieli tylko poczwary y szkar-
cze dności występku, w ktorych od dwóch
pa- set lat, zdało nam się widzieć Obywatelów
na Świętych, pracowitych, pożytecznych,
cyi poświęconych nauką y cnotą powszechne-
mu dobru.

ki, Ale iakże sobie postąpiono, żeby spra-
w- wieć w nas gwałtowną y nagłą odmianę
dz- zdania y myśli o Jezuitach? ia tego wcale
te- poiać nie mogę. Oto napchano księgę wiel-
zie ką łacińskim piśmem (gg) przedrukowali
bo starych Ksiąg sto dawnego wieku, po wy-
bierali z nich niektóre ucinki, żeby nam
są- wydali iedną małą Książeczkę, która się
go sama zbiia, sama się po wielumieyscach
ey
go
y
iu

sobie.

(gg) Co przeciwko Jezuitom wydali w Francyi,
to: są albo kawałki z Kacerskich dawnych Książek
albo z ich własnych Pisarzów słowa po ucinane y
fałszywie przywiedzione.



sobie przeciwia, y ktorą czytając, trzeba to
ustawicznie ziewać y ze dwadzieścia razy uc
porzucić, niżeli przyidzie do końca.

Alboż to tak było sobie postąpić? alboż cz
nie było nam co pięknieyższego po- ni
wiedzieć? wynaleść iaką rzecz miłszą y ca
weselszą? czyliż wszystkie rozумы y do- wo
wcipy nieprzyiazne Jezuitom na to się y
wyśilały, aby nam oschłość y naprzykrze- kto
nie sprawiły? Czyliż nie lepiej było Księ- za
gę wielką ustaw Jezuićkich przerobić na O
iaki romanż, albo na iaką śmieszną kome- Fr
dyą; co łatwo bydź mogło? Zamieszania kto
y odmiany w niey ciekawey nie brakowa- wa
łoby było. Ignacy, Laynez, Aquaviva, g
byłyby tey Osoby naypierwsze mocno pr
trzymające w ciekawości słuchacza. (hh)
Wszak to daleko łatwiey było uczynić, ni- sp
żeli co uczynili, że ustawy Jezuićkie wa
mienili w Księgę *nieprawości, bluźnierstwa* ov
bezbożności y obrzydliwości. (ii) A prze- w
cię tam to pierwsze byłoby nas mocno ry
rozerwało za

(hh) Nieprzyiaciele Jezuitow napisali, że Ignacy
Święty niemogąc dopiąć godności naywyższego
Wodza w Woysku Hiszpańskim pod Pampeloną, z
żalu y z rozpaczy porzucił świat, że Laynez z Aqua-
vivą dway wielcy Generałowie zakonu Jezuićkiego,
były to przewrotne głowy, y inne tym podobne
potwarzy kładą na pierwszych Stanowicielow tego
świętego zgromadzenia.

(ii) Takimi Imionami nazywają Sądy Frãncuz-
kie, ustawy Jezuitow od dwunastu Papieżow stwier-
dzone,

baż zerwało. Jedna komedyantka dobrze
 żyłdawiająca Jezuitow, podobając się pa-
 trzącym y słuchającym lepievby była o-
 żeczniła wszystkich Braci Buzambona,
 o-nizeli ci wszyscy pracownicy y pieniacze
 y całego Krolestwa, bo każdy wie że pra-
 to-wda nabywa wdzięku z ust y wymowy:
 się y daleko pięknieyszą się wydaie, kiedy ją
 ze- kto z żartem y uśmiechem udaie. Jednak
 ie- zamiast tego wszystkiego, coż uczyniono?
 na Oto kładą nam w ręce łacinę oschłą y
 e- Francuszczyznę stara y prawie Gotką:
 ia która drze uszy pieśczone, y tenże to
 a- wzgląd powinien był bydź na nas biało-
 a, głowy? które teraz namy najpierwsze
 o prawo sądzić o wszystkim.

h) Ale oni nas pominawszy, starali się tylko
 i- sprawić rozrywkę, y upodobanie z szkalo-
 a- wania niektórym wątpliwym Mędrcom,
 wa owym stworzeniom wszelkiey postaci,
 e- wszelkiego kształtu, wszelkiey farby, kto-
 o- rych zazdrość, nienawiść y wściekła złość
 zaprzęgała na nieiaki czas do Książek, y
 ey którzy ponoszą tę tęskność w czytaniu ich
 o- niezwyčajną dla siebie, szczegulnie tylko
 z- w nadzieję tamtych owych myśli pociesza-
 a- iących: że Jezuici w krotce mają zginąć.
 e- Niech więc się ucieszą, zginie niezadługo
 to Zgromadzenie, które będąc w swojej
 całości, czyniło, że wszystkie inne tak były
 przy nim, iak gdyby ich nie było. Lecz
 po zniszczeniu Jezuitow, jesteśmyż pewnis

że oni nigdy niepowstałą więcej. Jeże-
liby znówu powstał! co za chwała będzie
dla Jezuitow, wychodzić z pośród swoich
prochów y swoiey zguby. Niedostatec
naszego Francuzkiego Narodu, widzi mka
się, to sprawić może, ieżeli prawidła nagl
szej *Filozofii* nie ugruntuia nas. Jby
jednak bardzo się boię y nie mogę w tym
bydź uspokojona. Wszystko się u nas pi
stroiem z kroiem zmienia. Stroy y kroy
Jezuicki, teraz nam się uprzykrzył, osoby Je
ich nam są obmierzłe, y w zaniedbaniu te pa
raz: ale to wszystko znówu może się wroto
cić tak, iak staroświeckie trefienia, y dawne go
kroie w sukniach. Przeszłe czasy y przykt
kłady każą mi się przyszłych obawiać. (kk (n

Y prawie bym się założyła; że wielom
się już uprzykrzyło to zniszczenie Jezui
tow, bo od sześciu miesięcy o tym tylko ga
damy: á choćby najlepsza rzecz była, to
się z czasem przyie. Za coż tedy wyte
piać Jezuitow, ieżeli można łatwo prze
widzieć; że ich znówu trzeba będzie
wprowadzać? za co: nie wchodzę tu w
głębokie zamyśły tey rady, o których nie
wiem y które szanuię. Ale ponieważ
wszystkim, gdy czego nie widzą, wolno
się domyslać: mnie się zdaie nadśluchiwa
iać, co też ludzie gadaia, króź wie, czy ni
dochodze

(kk) Jezuici za Henryka IV. Krola Francuzkie
go wygnani z Paryża od Parlamentu, znówu od teg
Krola przywroceni byli.

że dochodzę. To pewnie dla tego chcemy
dziedziczyć Jezuitow; że nam się zwyczaj-
nie podoba psuć y obalać to, co nasi Oy-
cowie zbudowali? to pewnie, żeby po-
kazać Światu, żebyśmy mogli zgubić An-
glię naszą okrętami płaikierni, (ll) gdy-
byśmy byli chcieli, ponieważ gubimy
Jezuitow, kiedy chcemy sześciu kartkami
asypisma, (mm)

To pewnie y dla tego chcemy zgubić
Jezuitow, żeby wślawić ten nasz wiek przy-
padkami wielkimi; żeby o nim pisały po-
tomne lata. Ten to był wiek atcy sławny!
godny nieśmiertelney pamięci! wiek
który wynalazł osobki wyrzynane z kart.
(kk) (nn)

Wiek który wydoskonalił *Filozofię* no-
wym smakiem, który nieśmiertelnym I-
mieniem

(ll) Na początku tej wojny ostatney, Francuzi
wielką moc robili okrętów płaskich y płytkich no-
wym wynalazkiem: które naysposobnieysze bydź
miały do przewożenia woyska wielu. Anglia na to
drżała, cała Europa długo o tym gadała: wielkie o-
czekiwanie we wszystkich było, aż nakoniec się wiel-
ka rzecz na niczym skończyła: bo się te okręty cale
nieudały, próżne były tak wielkie nakłady, gdyż za-
dną miarą do żeglugi wojenney służyć niemogły.

(mm) Sześć cwiartek było drukowanego wyro-
ku przeciwko Jezuitom.

(nn) Osobki wyrzynane z kart do grania nazwa-
ne *Paninus* co za pociąganiem nitki ruszały się: w
wielkim wzięciu były w Paryżu przed kilką lat
wszyscy się zaraz do tego rzucili. Panowie, Panie,
księżęta musiały to mieć w Kieszzeniach.



mieniem ozdobił Matyna Kuglarza (oo) k
ktory wstawiał Rampona Karczmarza (pp) p
ktory k

[oo] Matyn Kuglarz sławny, co różne sztuki w budce swoiey płocienney pokazywał po ulicach, że jest to widzi mi się w Paryżu: że gdy choć do naylitzszego Człowieka upatrzą sobie co dobrego, lub śmieszego; zaraz o nim mowa jest po wszystkich posiedzeniach Pańskich o nim piosnki po ulicach, które aż do Króla dochodzą dla iego rozrywki; tak y ten Kuglarz miał to szczęście, przez co wielkie pieniądze zebrał, bo się każdy ubiegał do iego sztuk dla samey ciekawości Poznania iego.

[pp] Ramponeau Karczmarz ubożuchny, ale z poyrzenia śmieszny, 1761. miał za miastem karczmę niedzną, gdzie się wszyscy na wino schodzili naymilszi ludzie, które było beżecne, ale szelągim tańsze niż w Paryżu, zaraz tedy po ulicach spiewano piosnki, *Podźmy do Ramponeau tam się żyje tam się pije tam się cieszy weselo &c.* ustawicznie rę piosneczkę słychać było po drogach, przedmieściach, po ulicach. Zkąd poszły do Panow, do Króla samego: w Krócie zaraz wymyślono tabakierki pod imieniem Ramponeau [a la Ramponeau] które są drewniane nakształ beczołki wyrobione. Na wachlarzach także malowano iego karczmę, iego osobę z piosnkami podpisanemi Wszyscy Panowie nosili takie tabakierki, nawet y Król sam, wszystkie Panie takie wachlarze. Rzemieśnicy co te tabakierki y wachlarze wymyślili w kilka Niedziel się z bogacili y Ramponeau sam, ztąd znędnego bogatym został, bo y Panowie wielcy dla uciechy y dla widzenia iężdżili do iego karczemki a dopieroż lud Prosty. Xiążę de Conde Krewny Królewski dał temu Ramponeau kilka tysięcy złotych Francuzkich za to, żeby się tylko ludowi podczas Komedyi pokazał, przez pół roku wziędzie mowa była o Ramponeau.

(oo) który wychwalał Wielebną Siostrę Perpetuę (qq) y który wyrepil Jezuitow za kuka wierzy zaciękich Bazambona. To pewnie na koniec chcą zgubić Jezuitow dla tego, aby im przyśleć uczynić, y przez to ich dać każdemu do poznania, żeby ich pragnęła, żałowała, y szacowała Francya w ten czas, kiedy ich nie będzie;

Ale to mało jest, zgubić Jezuitow: trzeba (powiadaia) na ich miejsce kogo innego osadzić. A to piękna! zgubić ich, to już jeden błąd; osadzać kogo innego na ich miejsce, nie jestże oczywiście drugi błąd. Mowią o nas kobiety: że my głęboko nie myślimy, y nieprzenikamy gruntownie wszystkich rzeczy. Uważcież czy ja w tej mierze nie gruntownie zważam. Pytam się bowiem naprzód, za co kogo innego na miejsce Jezuitow osadzać; Po wtóre, kogoż innego osadzać na miejsce Jezuitow? potrzebie, jakim sposobem y jakim nakładem innych osadzać na miejsce Jezuitow?

C

Co do

[qq] Siostra *Perpetua* była to zakonnica wpelnym Klasztorze mocna Janseńska y niechająca się poddać wyrokowi Papieżkim osobliwie wyrokowi, Klementa XI. Za zynajacemu się *Unigenitus* wydawnemu przeciw Janseństwu, którą gdy Arcybiskup Paryzki terazniejszy chciał przywieść do posłuszeństwa; tak mu się opierała, że żąd sławną została y dla niej ten S Arcybiskup na wygnanie był skazany od Parlamentu.

Co do pierwszego, za co y dla iakiego pobudki poſpolitego dobra oſadzac kogo innego na mieysce Jezuitow? za co ich zaſtępować przez kogo innego? Coż trac Kroleſtvo, tracąc Jezuitow? Coż zyka kładąc kogo innego na mieysce ich? z ie dney ſtrony tracąc Jezuitow, traci zdania ſtarodawne, cnoty wſtrzeźliwości, bo iażni Chrześcianiſtwa, ktore u nas ſą już wytrąbione. Z drugiey ſtrony, traci po czątki Języka Greckiego y łacińskiego, ktore ſię nam już na nic nie zdadzą: ponie waż u nas nikt inaczey nie piſze, inaczey nie myśli, inaczey nie mowi tylko po Francuzku. Procz tego, ſame teraz białogłowy powinny przepiſywac ſpołubow cwiczenia między Francuzkiey (rr) - pytay myż ſię więc, tego czątki Kroleſtwa nay ſzacownieyſzey, ktora naywięcey myśli; to ieſt Dam. Spytamyż ſię tych, ktorzy tak myſią iak Damy? aż natychmiaſt odgłos powszechny poſtanie, a odgłos rozład ku ſamego, w te, lub tym podobne ſłowa: *Słuchaycie rady Krolewſkiey Sędziowie, Urzędy Zwierzchności; dajcie na mieysce wy tępionych Jezuitow, dajcie nam Nauczycielow, ſodkiev wymowy, miłego ſię uśmie chania, ſkładnego kłaniania, wdzięczney kibici. Dajcie nam Miſtrzow do tańca, do kart, do ſpiewania, do grania, zgoła Nauuczycielow*

[rr] Białogłowy w Francyi chcą wſzyſtko umieć y mieſzają ſię nawet do Filozofii y Theologii

kie- czycielow tak istotnych, y tak potrzebnych
 o- dla dobra y dla chwały Narodu naszego;
 za- to będziem uspokojeni po stracie Jezuitow.
 rac- Bo każdy z pierwszego spoyrzenia widzi,
 ka- że nam trzeba teraz obfitować mocno w
 ie- Nauczycielow takiego rodzaju. Zamiast
 na- szkół, Konwiktow y Domow Jezuiickich;
 po- niechby, we wszystkich naszych Miałstach
 1- powystawiane były Warztaćki do robie-
 po- nia nayprzednieyżych Koronek, do wy-
 go- fzywania obicia. Niech by otworzone by-
 nie- ły Akademię nową co raz dawaiać odmia-
 zey- nę w stroiach, w kroiu sukien, w kornetach;
 po- szkoły, iuż uczące dobrej y smaczney ku-
 1- choi, iuż wymyślnego y udatnego trefie-
 by- nia włołow, iuż grzeczności, ikiadu, y
 y- zwykowności.

Ah! na to pomienialibyśmy się chętnie
 za Jezuitow; y winiszowalibyśmy wiel-
 kiemu przemyślowi wyćpienia ich, który
 jednym słowem ma zniszczyć blisko dwa-
 naście set Nauczycielow wiary, dobrych
 obyczaiow, y zdrowey umiærności. Bo
 ieżeli ta zamiana do skutku przyidzie; na-
 fza Francya się przyozdobi, y odmienie-
 my się na lepsze. Już znam trzy tysiące
 Dam, ktore są gotowe w takich Akademi-
 ach starać się o łtopnie, y o biret Doktor-
 ski, żeby w tych nowych szkołach były
 Nauczycielami. Ale ieżeli te nowe założe-
 nia w skutku nie przyidą, coż przebog
 zyskamy gubiać Jezuitow, y osadzaiąc
 kogo

44 ✕ ✕ ✕ ✕ ✕
kogo innego na miejsce ich? Ja innego
opócz namienionego wzwyż zysku nie
widzę. Przeto mocnie sobie poważam
wszystkich tych, którzy się starają o wy-
tępienie Jezuitow, bo ruzumiem, że nie
innego dla Francyi szukaia pożytku, tylko
wzwyż namienionego. Co ieżeli nie tak
jest, gdybym mniey poważała głęboki
rozsądek wielkich wynalazcow tej rady
zagubienia Jezuitow; powiedziałabym
szczerze, że źle myślą. Bo iedno z tych
bydź musi: albo Jezuici są dla nas dobrą
rzeczą, y pożyteczną, albo złą y szkodli-
wą? Jeżeli są dobrą rzeczą y pożyteczną?
Na coż ich gubic? Jeżeli złą y szkodliwą,
za coż ich przez kogo innego zastępować?
żeby za nich kto inny robił to, co oni czy-
nili dla Ojczyzny?

Lecz trzeba (powie mi kto) opatrzyć
kogo dla nauk y wychowania Młodzie-
rozumiem! dawne to słowa, które dobre
były dawnych czasow, kiedy się ludzie
dziećmi y prostaczkami rodzili. Ale teraz
rozum jest dla nas zbyt wczesny z przy-
rodzenia, dowcip w nas poprzedza, y
y przewyższa lata. Y trzebaż nam się tak
długo uczyć? żeby bydź miłym, wziętym,
y Filozofem? żeby umieć słodko wymo-
wić, y pięknie się uśmiechnąć? żeby śmiało
y bez zaiaknienia się powiedzieć wlicznym
posiedzeniu: że piekło, sąd, y wieczność
jest to wymysł Xięży? Jedna Ochmistrzy-

ego nie zam wy. nie lko tak oki ady ym ych bra dli- na? wa, ac? zy-
ni wyćwiczona długo na pospolitych wi-
dowiskach, znaiąca się na Tragedyi y Ko-
medyi, umieiaca na palcach Voltaira, ie-
dno sześć miesięczne przebywanie między
wielkim światem w Paryżu; Przykłady
codzienne Jegomości, odłączonego od
JMCi, iak prędko mu wydała na Świat
Dziedzica swiego Imienia; Jedna lub
dwie Książeczki według teraznieyszego
smaku, na przykład z tym napisem: *Duch*
prawa przyrodzonego, (ss) albo *wymysły Fi-*
lozofskie, (tt) albo *prawo przyrodzone* (uu)
albo *List do Uranii*, (xx) albo *candide &c.*
y kilka Romanżow, toto są wielcy Nau-
czyciele, toto Miśtrze doskonali, toto do-
bre wychowanie.

Z tym wszystkim iednak, myślą zaślą-
pić miejsce Jezuitow przez kogo inszego!
Mnie się zda, że uchybiemy końca, któryś-
my założyli sobie, y iak widzę zamysł
szczęśliwey w Francyi odmiany nieprzyi-
dzie do skutku. (yy) Będzie tak znowu iak
przedtym bywało.

Toć prawda, że będziemy mieli pocie-
chę, widzieć nowy stroy, y nowe twarzy
w Nauczycielach, y to warto czegoś. Ale
coż? z tym wszystkim Młodź Francuzka
sam

[ss] (tt) (uu) [xx] Są to książki Francuzkie
IMC Panow Montesquieu Helvetias Voltaire &c.
mocno szkodzące wierze y obyczajom; dla tego są
zakazane takie y następujące.

[yy] To iest odmiany wiary y odłączenia się od
Kościoła Rzymskiego.

śam kwiat Narodu naszego, będzie musiał
bełkotać, to tylko, czego Jezuici naszych
Oycow nauczali. (zz) Będziemy ieszcze
Katolikami, Grekami, y Łacinnikami. Wię-
nie będziemy mieli chwały byź szczegul-
nie Francuzami. Coż tedy wskoramy gu-
biac Jezuitor?

Co do drugiego; pytam się przez kogo
zastąpić Jezuitor? nie schodzi w Francyi
na ludziach, ktorzy tak myślą, iak oni;
ktorzy iednego są z niemi zdania, bo oni
nam dali początki wszelkiey nauki, nay-
większe dowcipy nasze Jezuickiem i ręko-
ma były obrabiane; od nich są wyćwiczo-
ne, oni opanowali sami Krolestwo umię-
tności w Francyi, y od czasow Franciszka
pierwszego Krola naszego (aaa) nasze księ-
garnie powinne są Jezuitor tę obfitość
ksiąg w różnych naukach, ktorey ani wiek
Augusta Cesarza nie widział. Więc na ich
mieysce mają inni ludzie nastąpić: ktorzyż
to będą? ieżeli Jezuiccy niegdyś ucznio-
wie? to choć Nauczyciele będą inși, ale
Duch y nauka zostanie iedna.

Będą iednego rozumienia, co Jezuici?
to ich trzeba będzie zgubić, tak, iak Jezu-
tow

[zz] To iest prawdziwey wiary dobrych obyczai-
ow y początkow wszystkich pożytecznych nauk.

[aaa] Franciszek I. Krol Francuzki, zaczął kray
swoy ćwiczyć w naukach różnych y dobrych Na-
uczycielow z cudzych krajow, osobliwie y Włoch
do Francyi sprowadzać.

ufial
ych
zcz
Vie
gul
gru
ogo
ncyi
oni
oni
nay
ko-
zo-
ele-
zka
fie-
ość
wiek
ich
zyż
io-
ale
ici?
zui-
cza-
nuk.
kray
Na.
toch

row. Nie będąż iednego z niemi rozumie-
nia? ten tu kawałek trzeba dobrze rostrzą-
nać.

Jeżeli mam wierzyć, co mnie powiada-
no, iedno znaczne Miasto, podało na mieys-
cie Jezuitow zgromadzenie NN. bez wąt-
pienia sposob ćwiczenia y wychowania
będzie Młodzi cale inny od Jezuickiego.
Ci bowiem ludzie dali dowody znaczne
przywiązania swego do poświęconey O-
soby Krolow naszych. Dali dowody nau-
ki przypadaiacey do smaku Narodowi na-
szemu; dali dowody szacowania naszej
Filozofii, y umiejętności terazniejszey,
(bbb) co wszyskto sprawi, że nie będziemy
mieli przyczyny żałować Jezuitow. Ale
to tylko iest zdanie iednego Miasta; y nie
podobna, żeby miało bydź zdanie po-
wszechne całego Krolestwa przyzwycza-
ione iuż więcey niż od dwóch set lat, zaraz
po Henryku trzecim nie mowić nic na
pochwałę, Zgromadzenia NN. A potym
zapewne Paryż, główne Miasto nie zechce
się rządzić zdaniem Miasta kupieckiego y
powiatowego, bo wiemy że może się
kto znać na materyach y galonach &c.
choć się nie zna na przymiotach ludzkich.
(ccc) Trzeba y nato mieć wzgląd, że Je-

zui
za-
nuk.
kray
Na.
toch

[bbb] Ktora nakłania do rozwiozłości w Sercu
zdaniu.

(ccc) Lugdun Miasto gdzie nayprzedniejszy ro-
bią materie y galony podało na mieyscie Jezuitow
zgromadzenie, NN.



z iici byli poświęceni cale na pracę niewdzięczną, przykrą y bez zapłaty, ktorzy po prostu oświecenia y wiadomości już nabitych nie zostawiali sobie żadnego czasu do rozrywki, y do miłego życia - - - a w możnalsz się spodziewac, żeby tak ostry sposób życia smakował, y dość pomnażany był w zgromadzeniu NN. Trzy osoby w Paryżu utrzymywały, że Zakonnicy pewni byliby zdadni na zastąpienie Jezuitów. Zakonnicy przedtym nie uczeni, y przez stan, y ustawy swoje, przez skłonność y przez cnotę, ale ktorzy teraz od kilku lat, chcą być uczoneni przez zdrowie, y przez próżność. Y owszem powiadają że się sami ofiarowali na miejsce Jezuitów do uczenia szkół (ma się to rozumieć o mieszkających w Paryżu.) Ta myśl właśnie jest rozrywająca. Ja się do tego rospuku śmieję. Ciekawabym była widzieć najszlachetniejszą krew, ćwiczoną po klasztoru, klasztoru zamienione, w Akademie dobrego smaku, grzeczności wymowy, y pięknych zdań. (ddd) Ale co? nie chcą nam pokazać tego pięknego widowiska, bo zdami się, że wszystkie zgromadzenia Zakonne, iak na nieszczęście są odrzucone od zastępowania Jezuitów,

Mamy w Francyi dwoie zgromadzenia
współ

(ddd) Pięknemi zdaniem nazywa zdania wolne przeciwko wierze, które u wielu w Francyi w zwyczaj poszły.

ie. współ żyjące, ale nie Zakonne, obydw
 zy postanowione po części, aby się z Jezui-
 na- tami przykładały na wzor ich, y na miey-
 fu scej ich do dobra powszechnego, wycho-
 á wania Młodzi bez żadney nagrody. To
 ry już przecię jest w kim nadzieję pokładać
 a- po Jezuitach. Pewni bowiem jesteśmy,
 oy że to nie będą ani tacy Nauczyciele, ani
 cy takiego zdania, ani takiego Ducha, iak
 i- Jezuita, Tego nam też właśnie potrzeba,
 y y do tego zmierzamy. Ale trzeba oraz lu-
 ni- dzi, trzeba przymiotów. Jedno z tych
 od Zgromadzenie miewało ie kiedyś, drugie
 a- zaś nie miewało nigdy tey próżney chwa-
 o- ły, żeby z pomiędzy siebie wydawało
 ce wielkich ludzi y wielkie przymioty. Pier-
 o- wże Zgromadzenie przymuszone było
 a często nymować za pieniądze Uczniów,
 do żeby napęłnić dwanaście szkół pomier-
 ec nych we Francyi. Drugie zaś przyzwy-
 a- czaione jest do szkół nędznych, nie wia-
 a- domych świata. Obydwa te Zgromadze-
 o- nia mogą pragnąć zniszczenia Jezuitów
 ? w Francyi. Ale Jezuita nie ma się przychy-
 i- ny bać, aby oni na miejsce ich nastąpili.
 o- Ktoż to jednak wie? może, że te Zgroma-
 ą- dzenia przy łasce Pańskiej, y przy zgubie
 Jezuitów powstaną na nogi, rozślawią się,
 a y rozszerzą. To prawda, ale musiałoby
 całe Królestwo budować swoją nadzieję na
 e gruncie nie pewnym przyszłego ich wzię-
 w- cia y szacunku, taka zaś jest rzeczy ludz-
 kich



kich istota; że izacunek, iest to grunt, który raz pochwalony, albo zniszczony nigdy nie powstaie.

Zostaie więc tylko Akademia, y ten iest zamyśl terazniejszy, zamyśl naybardziej ulubiony, *Akademia!* o iakto słowo dobrze brzmi! á osobliwie kiedy dodamy *Paryska*.

Lecz iak to bydź może? we wszystkich Miastach iedna Akademia? y we wszystkich Powiatach Akademia Paryżka? Córka star-sza naszych Krolow. (eee) Darmo! ten zamyśl cale iest wspaniały? gdyż nie trzeba rozumieć, że gdy kto mianem *Akademię* czyli powszechność nauk; wspomina tylko iedno postanowienie, iedno założenie, iedno ćwiczenie y wychowanie. Iest to raczej zbior y powszechność wszystkich ćwiczeniow, wszystkich zdaniow, wszystkich stanow. Jest to wszystko co kto chce, co może sprawić rozność, y co może dogodzić odmiennym smakom ludzkim. Tego też właśnie potrzeba było Narodowi naszemu, który lubi wszystko procz samey iednostayności.

Toć prawda, że to pyszne y nadęte nazwisko *Akademia Paryzka* nic więcej nie znaczy, tylko, że będziemy mieli Nauczycielow płatnych za pieniądze? ale tym lepiej. Bo każdy wie, że pilniey się służy

za

(eee) Krolowie Francuzey nadali to nazwisko dla ozdoby Akademii Paryzkiej.

za pieniądze, niż z łaski, bo lepiej się sprawuie powinność dla chciwości y zysku, niż dla cnoty y obowiązku. Przyśłowie niesie: że potrzeba y nędza, są to wielcy dwáý Mistrzowie, są to nie zamulone źródła nowych dowcipow y przymiotow. Procz tego, sam porządek przyrodzony nam pokazuje: że Nauczyciele żonaci, lub którzy się mają ożenić, co mają dzieci, lub, co myślą mieć; są daleko sposobnieyszy wypełniać Oycowską powinność względem swoich Uczniow, y wychowañcow, niżeli owi wyschli Bezżenicy, y oziębli Zakonnicy, którzy nosząc w prawdzie na sobie czcze y puste imię Oycy, ale nie znają serca y czułości prawdziwey Oycowskiey - -

Na koniec nie będziez to wielkie zalecenie wychowania, y zachęcenie Młodzi do Nauk; gdy w szkołach, y w Domach ćwiczenia; będzie widzieć można insze twarzy wesełsze, y odmienne od owych Jezuičkih, twarzy surowych, y zamarśczo-nych, gdzie Młódź nic prawie nie czyta, tylko ikromność, powściągliwość y pilność. Zony y Corki Nauczycielow ułagodzą, tam teraz obyczaje, ołkódzą karność szkolną, y wszystkie nauk przykrości; nauczają wdziękow, wydoskonalą grzeczność, wlewać będą w Młodzię powolność y słodkie zdania umysłu, y serca, a osobliwie utrzymywać będą, dobry porządek, spokojność, y przystoynność.

Przedtym



Przedtym w szkołach wszystko było smutno y pośepno; lecz odtąd wszystko będzie miło y wdzięczno; wszystko się tam będzie uśmiechać. Dziwno mi bardzo, że Narod nasz tak przemyślny, dopiero teraz uchwalił rzeczy, tak istotne, y tak zbawienne dla całego Królestwa, że się nie rychło w tym postrzegł. Od dawności trzebaby było to zrobić dla dobrego wychowania Młodzi. Ale przecię lepiej jest nie rychło - - niż nigdy.

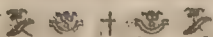
Gadaśz, zwyczajnie iak kobieta (powie mi kto) y nie maśz za nic pomnożenia nauk. A coż to są te małe pożytki, które wyliczaśz w porównaniu z owemi szacownemi pożytkami umiejętności, któreśmy mieli z ćwiczenia Jezuickiego? Alboż ci tajno jest, że szkoły Ludwika Wielkiego pod ćwiczeniem Jezuickim w pośrzed trzystu szkół Akademii Paryzkiej sobie zazdrośnych, same do tych czas opatrywały do wychowania Młodzi, więcej Nauczycielow, y mądrych ludzi, niżeli cała Akademia razem. Kto mi to powie, to będzie zapewne iaki Jezuita w kusy sukni. A zatym rozumiem, że nie będzie w porównanie kładł szkoły Akademickiey, Teologiczney, którą Sorboną nazywają, osobliwie od owego czasu, kiedy z łaski piszącego nowiny Duchowne, y za zdaniem iego stała się trupem tylko dawney y sławney Sorbony

✚ ✚ ✚ ✚ ✚

43
Sorny. (fff) Wiemy iak ona cała tchnie Je-
zuickim Duchem y zdaniem, y ziąką gor-
liwością teraz świeżo odstąpiła zdania
swoiey całości do ktorey należy; dla sta-
rodawnych zdań y myśli tyczących się
wiary. (ggg) Wyiawwszy tedy Sorbonę,
uznała wielką moc uwagi wzwyż namie-
nionej, y radabym nie była tak wielką
Filozofką, żebym mniey czuła tęgość tego
przekonania. Wyznaię, że mnie to ciężko
miejsza. Ile że taż sama Akademia, aby na
miejscu Jezuitów innych dała Nauczycie-
lów, w podanych od siebie na piśmie spo-
sobach zastąpienia Jezuitów, przyznaię z
skromnością y pokorą, że z początku nie
będzie mogła opatrywać szkół dobrymi
Nauczycielami, y owżem że będzie przy-
muszona osadzać tam złych. Ale cieszymy
się jednakowo, bo przydaie, że za czasem,
to jest prędzey pewnie, niż po jednym y
drugim sto lat, nadgrodzić to może wy-
bornemi Nauczycielami. Obaczemy za
czasem obaczemy, co za Nauczyciele będą
się robić y okrześywać w szkole tych Nau-
czycielów teraz sznierznych trefunkowych y
oślep

[fff] Janсениstowie rozgniewani na Sorbonę, że
Jezuickie zdania trzyma, napisali o niey że jest
trupem tylko dawney Sorbony.

(ggg) Gdy tedy burza powstała przeciw Jezu-
tom: Akademia Paryzka wydała pismo przeciwko
nim y chciała do niego Sorbonę także pociągnąć jak-
ko częśćkę należącą do siebie, lecz Sorbona niepiśła
się na to.



oślepi bez braku wziętych. Y jeżeli cała Akademia w iednym Mieście Paryżu wydała trzech albo czterech Mistrzow, którzy wydrukowali kilka książek, á coż dopiero będzie potym? coż za żniwa, coż za obfitości mądrych ludzi spodziewać się trzeba, gdy zaśiew zdrowey nauki podobnymi uprawiaczami, y pracownikami będzie się mógł rozszerzać po całym przeciągu Krolestwa.

Wszystkie te korzyści są widoczne y rzeczywiste. Mocnem niemi była ujęta. Ale dziwić się tu muszę, co za moc ma nad nami zdanie raz uprzedzone. Darmo się oglądam na owe przyszłe czasy w nadziei tak piękne; zawsze iednak choć nie chcący wracam się do tey wady teraznieyszey w Nauczycielach, do ktorey się sama przyznała Akademia zapewne także nie chcący. Będzie musiała (mowi) woli swoiey y z wielkim swoim umartwieniem, dawać z początku złych y nie douczonych Mistrzow-- za coż tedy gubić Jezuitow, którzy nam zawsze dają przynajmniej miernych, częstokroć dobrych, á czasem na podziw wyśmienitych, y doskonałych.

Ale daymy to, że się znajduią w Francyi, lub się też sprowadzą z cudzych Kraiow Nauczyciele tacy, którzy by nam wrócili to, co tracimy w naukach, tracąc Jezuitow. Zostaie iednak w tey osnowie rzeczy wielka trudność, na którą mi po

winien

winien odpowiedzieć ten, kto się stara o
wygnanie Jezuitow; iakim nakładem sta-
nowić te szkody pospolite? Nie mówię tu
o posługach Duchownych, pobożności, y
miłości bliźniego, ktore Zakon Jezuitow
sobie przywłaszczył. Nie mówię o tym,
bo ta myśl y skrzętność o takie posługi,
nie powinna mieć mieysca w wieku Filo-
zofskim. (hhh) A potym, mamy też ludzi
albo płatnych, od ktorych można tego wy-
ciągać; albo gorliwych; od ktorych można
się tego spodziewać. A wreszcie y obey-
dziemy się bez posług Duchownych. Jak-
że bowiem czynią w Japonii lub w Hol-
landyi, gdzie Jezuitow nie masz? wszakże
y tam żyją, y umierają, iak gdzie indziey.
Nie idzie nam tedy o nic więcej, tylko o
uczenie powszechnie Młodzi, o którym
trzeba pomyśleć, iakby się mogło utrzymać
po zgubieniu Jezuitow? Ja się pytam, zkad
zapłata będzie opatrzona dla tych nowych
Nauczycielow. Jezuici mają mieć dochody
niezmierne według jednych; ledwo wy-
starczające według innych. Ale niech będą
iakiś chca: czyliż im zostawimy ich własne
dobra do śmierci na używanie? albo też
członki rozsypane tego Zgromadzenia
opuścimy cale na przemyślenie ich, y na
Opatrzność Boską. Odpowie mi każdy:

(hhh) To jest w wieku bardzo zepsutym y z
kazonym, gdzie wszystkie znaki pobożności powoli
gasnąć poczynaia.

ani wątpić o tym, alboż już dosyć długo ch
nie zażywali tych dobr? Ten kto niema dz
sprawiedliwie, y prawnie sobie pozwoło. iu
nego mieszkania w jakim Państwie, możeli c
tam poladać włości iakie? A iakże sobie w
postapiono z Jezuitami w Portugalii? Ale by
ia to przerywam, alboż my to Portugal. po
czykowie? Nietrzymam tak źle o moiej wa
Oczyźnie, żebym się po niey spodziewańc
podobnego postępku, iak w Portugalii do
My iesteśmy ludzie, a Jezuici są nasi ziom. ch
kowie czci y poważenia godni, to z uro. ni
dzenia, to z przymiotow, y z wielu innyd up
przyczyn szacowani y pożyteczni. Tak et
postępek nie zgodziłby się, ani z ludzko. m
ścią, ani z sprawiedliwością, dopieroż an. un
z wspaniałością Francuzką. Trzeba tedy na
żeby Jezuici żyli, y mieli z czego żyć a. nie
do śmierci. A coż tym czasem czynić, ni. ofi
po umieraia? z czegoż newym płaci. cz
Nauczycielom, ży

Odpowiadają mi, że to do każdego Mia
sta należy myśleć o sobie. A czyż moż. Tr
bydź gorsza rada! już też na to wszystko Tr
moie wnętrzości poruszają się we mnie He
Jako? w tym czasie tak trudnym dla nas, y bu
tym wieku żelaznym, gdzie ledwo może y c
my utrzymać nasze widowiska, (iii) nafi. na
muzyki, gdzie przymioty naysłodnieysze by
Komediantki naysłodnieysze, Wio

chv

(iii) Widowiska Traiedyi Komedvi krore se
wielkim kosztem wyprawiają w Paryżu. wy

tego chy *Virtuosi* nayprzednieyszy (kkk) naybar-
 dziey ulubieni Pospolstwu, nie znayduią
 obojętnie już nic prawie w naszych szkatułach, z
 czegooby nas zabawiali, rozrywali, cieszyli,
 w tym mówię tak ciężkim czasie, my mamy
 być tak nierozumnemi, żebyśmy mieli
 po ukracać naszych zbytkow, po uymo-
 wać naszych roskoszy dla wychowania y
 ćwiczenia naszych dzieci? Izaliżesmy już
 dosyć nie dali z siebie przyczyny do śmie-
 chu z nakładow tych, ktore corocznie czy-
 niemy na poparcie naszych szpitalow
 upadających, y to szczegulnie, dla czegoż?
 oto dla zachowania Krolestwu ludzi, Rze-
 mieśników, nędznych, ktorzyby mogli
 umrzeć kiedy chcą, bez wielkiey szkody
 naszej. Właśnie! tego by nam też tylko
 nie dostawało, żebyśmy mieli uczynić ten
 ostatni krok, ku upadkowi dobrego w rze-
 czach smaku y pięknego zdania. (III) Ubo-
 żyć Krolestwo dla łaciny y dobrych oby-
 czaiow, toby była rzecz całē śmieszna.
 Trzeba odpuścić onym dobrym ludziom
 Henrykowi IV. y iego następcom, że śmieli
 budować podobne założenia. Jak widzę
 naywięksi ludzie mają czasem płochę myśli
 y często pobłądzą. Gdzież tedy znaleźć
 nakłady, na nowych Nauczycielow? choć
 byśmy myśleli, y nadmyśleli, nie masz na

D

to

(kkk) *Virtuosi* tak się nazywają śpiewacy Włosey.
 (III) Mowi się tu przez żart o zdaniu niegodzi-
 wym w rzeczach dotyczących się wiary.

to, tylko ieden sposob: *Podatek*. A na kogoż go włożyć? obaczemy: Trzeba (mowia) rowny podział uczynić. Ale ten podział uczynić. Ale ten podział maż być powszechny, y na wszystkich się ściągający to by był nie sprawiedliwy. Ci wszyscy ktorzy w Krolestwie są przeciwni zniszczeniu Jezuitow, ci wszyscy ktorzy go nie boją, y ktorzy na to płaczą, wszyscy Biskupi, wszystek wybor Panow, y Xiążąt, wszystko Duchowieństwo, wszystkie Zakony, ktore się niechcą wstawiać, ani nowizną (mmm) ani zazdrością, wszyscy ci, ktorzy w różnych stanach utrzymują ieszcze stare y wytrąbione zdania o Kościele, y o Sakramentach (nnn) powinni być od tego podatku wolni. Gdyż nie byłaby rzecz słusza przymuszac ich, aby płacili za drugich, ktorzy tę odmianę uczynili w Krolestwie, którą oni poczytują za stratę dla Państwa nie mnieyszą, iak dwadzieścia przegranych potyczek wojennych. Przynaależy więc na tych tylko nałożyć ten podatek, ktorzy rozumieją że zamysł wytepienia z Krolestwa Jezuitow nadgrodzi obficie ustratę Martyniki (ooo) ci sami powinni

(mmm) To iest nowa a podeyrzana nauka około wiary.

(nnn) Zdania prawowierney nauki.

[ooo] Martynika wyspa w Ameryce pońnocney którą w tey ostatniej wojnie odebrali Anglicy Francuzom.

winni się przez wszelką kłuszość do tego poczuwać podatku. Nic bowiem sprawiedliwszego nad to. Ponieważ albo zgubienie Jezuitow jest dobrym y zyskiem dla Państwa? á tak nigdy drogo go nie przepłaca, tak wielkiego zysku. Albo jest złą rzeczą y szkoda? á tak kłusnie przepłaca tego. Bo zemsta dopięta jest wielki rokosz, zaś rok óż nigdy się nazbyt nie przepłaca. Otoż więc, na kogoż ten nakład spaść powinien? Niemalż sposobu z tego się wymówić, taryko jedna jest droga, im prościej ta tym lepsza.

Trzy rodzaje ludzi ja upatruję, na których ten podatek bydź podzielony powinien. Ci którzy się starają o zniszczenie Jezuitow, ci, którzy w tym korzystać. Y ci, którzy tego pragną, y z tego się cieszą. Wszyscy ci będą mieli całość pociechy, y każdy rodzaj nie będzie miał tylko trzecią część nakładow. To nie wiele zapewne. Z pierwszego spoyrzenia zaraz poznać, że pierwszy rodzaj powinienby się najwięcej dołożyć, bo to jego jest wynalazek y całe dzieło, bo w tym zachodzi dobro pośpolite (jak on powiada) bo to jest jego sprawa, bo to jest owoc y dopełnienie jego starunkow, szperania y wartowania po Księgach przez wiele lat. Bo w tym jak powiadaia) jest dobro Kościoła, obyczajow y Państwa całego. Bo od tego całość, y ubespieszenie życia, naszych Krolow

zależy. Jak prędko Jezuici będą zniszczeni, zaraz Państwo na nogi powstanie, a wiek nasz stanie się nieśmiertelnym. Nieśmiertelność nie jest to mała rzecz y ieszcze to nie drogo nabyta, kiedy ją można mieć za pieniądze teraz, a przedtym trzeba iey się było dokupować, przez wielkie czyny, przez znaczne usługi, przez cnoty nie pospolite.

W drugim rodzaju trzeba liczyć wszystkie Zgromadzenia zazdrośne Jezuitom. To jest: te Zgromadzenia, które przestały być w szacunku powszechnym, w dziejach przymiotów, y sławy; iak prędko się tylko pokazali Jezuici na świecie. - Bo zda się, że się Jezuici pokazali właśnie dla tego tylko, aby wzięli miejsce jednym, aby w zapomnienie podali drugich; y aby wzniecili w sobie zazdrość wszystkich. Takowe tedy Zgromadzenia wiele zyskać mogą z zniszczenia Jezuitów. Alboż to mały zysk sława? obiecywać sobie mogą, że po zniszczeniu Jezuitów, znowu powrócą do dawnego szacunku. Zaś piękne wzięcie u świata, dobre rozumienie ludzi, podchlebująca myśl y nadzieia, że ożyją na nowo w umyśle ludzkim, y podobno w sercu, że się pokaże na nowo z uczciwością y sławą na widoku świata tego, gdzie nowe Osoby przyćmiły były swym światłem dawne: wszystko to, czyliż ma być poczytane za nic? czyliż nie warto raczey wiele? Ja

jestem

eni, iestem z domu wielkiego, y przedtym wielce
zafzczyconego. Przodkowie moi obfito-
wali w obszerne włości, y w naypierwsze
godności w Krolestwie. Teraz ledwie
pamiętka tego wżysztkiego się została.
Daymy, że mi się podaie okoliczność
przywrocenia się do pierwszey Domu
moiego chwały; czyliż uspokojona w mo-
im stanie podłym y światu nie wiadomym,
nie będę się chciała dokupować na nowo
okazałości mego Imienia, y dziedzictwa
znacznego, ktorebym zostawić mogła Po-
tomkom moim? czyżbym tę sposobność
opuściła, prześtaiać na moim pomiernym
stanie? czyżbym była tak nierozeznana;
abym żałowała łożyć choć y ostatniego
grońza na odzyskanie dawney Przodkow
moich sławy? Tak też słuźnie dołożyć się
powinny naywięcey do podatku te Zgro-
madzenia, ktore naybardziey myślą korzy-
stać z zguby Jezuitow, z tym jednak wa-
runkiem; że ieżeliby się znaydowali między
niemi tacy, ktorychby przymioty nam
się na co zdały, to ci zapłacą swoią Osobą.
Drudzy zaś, ktorzy tego nie mają na za-
stąpienie Jezuitow, uczynią tak, iak się
zwykło czynić, gdy idzie o dopełnienie
woyska, ktorzy nie mogą służyć osobą,
będą płacić pieniędzmi. Już tedy mamy
dwie części podatku, trzecia zaś iest daleko
pewnieysza, bo będzie mniey uciążliwa,
włożona bowiem iest na tych, ktorzy pra-
gną

gną zguby Jezuitow. Ja ich nie znam
 wſzystkich, y żadnego mianować nie będę.
 Niektorzy ſię ieſzcze z tym taia, ale wię-
 kſza część iuż ſię dała poznać. Nie namie-
 nię tylko to, co ſię ſamo natrąca, choć ſię
 nie ſzuka. Kładę tu naypierwey wſzystkich
 Pracownikow, ktorzy piſali, podpiſywali,
 mówili przeciw Jezuitom, y przeciw ich
 ſpoſobie rządzenia ſię, wſzystkich Poży-
 czalnikow X. Lewalete (ppp) y ktorzy
 zaczęli bić przeciwko prawym mieſzkaniu
 Jezuitow w Francyi. Wſzystkich Piſarzow,
 Drukarzow, Księgarzow, Oprawnikow,
 Książeczek y kartek wydanych przeciw
 Jezuitom, iako y wyrokow z rożnych są-
 dow. Wſzystkich tych, ktorzy ie przy-
 mówiali, zbierali, chwalili y rozrzucali.
 A oſobliwie można bardzo polegać na
 ſzczędrocie pewnego związku, (qqq) ktory
 zawſze choyne pieniądze rozrzuca, aby
 ſobie ziednał obrońcow. Zapewne w tey
 okoliczności nie będzie oſzczędny, aby ſię
 pozbył na zawſze naymocnieyſzych ſwo-
 ich nieprzyjaciół.

Możemy nawet pociągnąć y obcych do
 tego nakładu, rozciągnąć te ſkładkę, y do
 Cudzoziemcow. Rada Kroleſtwa Portu-
 galſkiego ſama nam przyidzie na wſpomó-
 żenie, y chętnie ſię do tego dołoży, dla
 ſwego właſnego dobra. Bo to Kroleſtwo
 ieſt

(ppp) Był to Jezuita przełożony w Martynice.

(qqq) Janſeniſtow.

jest teraz przez nas usprawiedliwione w
swoich z Jezuitami postępках, które się
zdawały z początku tak niesprawiedliwe:
zapewne nie będzie nam za to niewdzię-
czne, y owszem nabywamy wiecznego
prawa do iego odwdzięczenia. Ah! Fran-
cya naśladowniczka Portugalii! Ta uwaga
wiele uwłoczy sławie Francuzkiey, bardzo
nas upokarza, y wiele kosztuje naszą wro-
dzoną pychę. Ale coż czynić? Już się stało.
Jeżeli Portugalia może się chlubić z tego,
żeśmy tak powolni byli w iey naśladowa-
niu; zapewne będzie się znała do tego, że
nam dobrze zapłaci naszą dla niey przy-
ługę. Możnasz bowiem nazbyt przepła-
cić to zamieszanie u nas, które tak bardzo
podchlebia pyśle Portugalskiey? A potym
Jezuici Portugalscy zostawili dosyć dobr,
które mogą dopomoc do zniszczenia Je-
zuitow Francuzkich.

Nakoniec mocna pomoc na te nakłady
bydź może z nowin Kościelnych. (rrr)
Izaliż dochody z nich mogą nas kiedy za-
wieść? Ja sama z moiey strony płacę nie
mało za nie; kosztują mnie co rok 45. zło-
tych, bo mi się podobą potwarzy tam czy-
tać

[rrr] Drukują co tydzień w Paryżu Jansenisto-
wie nowiny kościelne pokryiomo, gdzie cokolwiek
złego obmierzłego y szkaradnego mogą wymyslić
na Duchownych a naybardziej na Jezuitow, tam
wszystko kładą. Już to po kilka razy zakazywano
było od Dworu, karani Drukarze, Pisarze, Pomocnicy;
jednak to niepomozę.

tać na Jezuitow, y pochwały pogrzebowe tych, ktorzy umierają w nieprzyjaźni z Kościołem Rzymskim. Ale godne są, żeby za nie tak drogo płacić: już od dawnego casu upewniły mnie o tym wszystkim, co się teraz dzieie. Inne nowiny tylko mi opowiadają rzeczy przeszłe, te zaś przepowiadają y przyszłe.

Z innych nie mogłam powziąć dobrej wiadomości nawet o tym, co się już stało, a z tych mam wiadomość pewną y o tym, co się ma dopiero stać. Nic nad te nowiny ciekawszego, nic bardziey rozmnożonego, a tym samym nic skupnieyszego y zyskownieyszego. Toć prawda, że gdy Jezuiti będą zgubieni, zda się że y te nowiny upaść by powinny, bo nie będą mieć o kim tak obficie pisać. Ale Kościół Rzymski (iako powiadają) będzie zawsze trwał. Dwor nasz także nie zdałemi się, żeby się miał kiedy dać Krzyżować (sss) y kłaść na grobie S. Parysa

[sss] Jest iednego w Paryżu ciało Jansenisty i mieniem *Parys*, który mocno utrzymywał ten błąd, Jansenistowie mają go za Świętego y chcą koniecznie cudu przez niego dokazać: mają tedy schadzki kryjome, gdzie najmują ludzi y przebijają im ręce y nogi goźdzami wielkimi, y mają takie sztuki ze oni żadnego bólu nieczują, y kładą ich tak przebitych na grobie Parysa, gdzie udają że niby w zachwyceniu w rokoszy wielkiej zostawiają, potym powstają, niby zupełnie uzdrowieni przez cudowność Parysa. Takie widoki naywięcey dokazywane

S. Paryża. Biskupi też pokazują że myślą
 długo zachowywać Ducha Jezuickiego,
 żeby wiele Zakonów, których Jezuici kochaia
 y szacują Zgromadzenie S. Sulpicyusza,
 którego sprawa wiary naybardziej zkleiła
 z Jezuitami, y tylu innych Duchownych
 y Swieckich, ktorzy mniemaia, że dobrze
 myślą iednakowo z Jezuitami. Wszystko
 to ieszcze będzie służyło Nowiniarzowi
 Kościelnemu do opisania; zatym nie przer-
 tym, wie pracy. A potym choć zgubiemy Jezu-
 itow w Francyi, będą oni ieszcze przy-
 naymniej w Chinach, w Madurze, w Ka-
 nadzie y we wszystkich kraiach niewier-
 nych, gdzie się ustawicznie wdzieraia Je-
 zuici, idąc na oczywiste niebezpieczeństwo
 śmierci, na głód y nędze, pewnie tylko
 (iako dla tego (iako się domyślamy) aby tam nau-
 czali owe Narody, że wolno iest zabiać
 swych Krolow. Gdzie wydaie się, iż ci
 Oycowie tak mało dbaia o swoje życie, iako
 mowiemy iż mało dbaia, o życie swych
 Krolow. A w reszcie choćby y
 tego nie było, to będziemy zawsze mieli
 ludzi pobożnych. Święte Panienki, które
 przy śmierci będą to nabożeństwo miały,
 iż nie chcą uczynić od Papieżow uchwa-
 lonego wyznania wiary. A przeto doku-
 czać
 zywane były w roku 1761. Krol w sam wielki
 czwartek; żołnierzy zastał: y połapano wszystkich
 owych w zachwyceniu będących y do więzienia
 wtrącono.

czać mocno będą Plebanowi swemu; biedę mu y sprawę wznieć (ttt) więc te nowiny budujące czytelników, zawsze znajdą o kim pisać: zawsze mogą poysć swoią drogą y nigdy nie ustawać. Dłużey ich będzie niż Jezuitów, dla których samych na świat wychodzić y utrzymywać się do tych czas zdały.

Z tą więc zawsze będą pewne dochody, y dla nas nieochybna pomoc, bo przy tych iktadach nowe szkoly będą miały sposobność y czas ugruntować się, a podobno y wzrastać y rozszerzać. - Albo (ieździe mi przychodzi nie co, jedna myśl do głowy)

(ttt) Kiedy kto podeyrzany o błąd Janseistów był bliski śmierci; Pleban (ieżeli był dobry katolik) niedawał mu Nay: Sakramentu, poki by nieprzysięgł, niepodpisał się, iako trzyma wyrok Papieski *Unigenitus*. Te kartki z podpisami umierających od kilku lat wielki hałas robią w Francyi Arcy-Bisk: Paryzki był dla nich na wygnanie posłany, nakoniec Benedykt XIV. odpisał Biskupom Francuskim, aby ieżeli, kto niebędzie iawnym y głośnym Janseistą przypuszczać go do ostatnich przy śmierci Sakramentów niewyciągać od niego, Kariki z Przysięgą, choćby też były iakie podeyrzenia na niego. Więc gdy teraz Plebani niechęć komu dać Sakramentów; zaraz ich Parlament ściga, łapie, y więzi y z tey przyczyny wielu Xięży gorliwych za granicę uciekać musiało odłapiwszy swego chleba Duchownego. Bywa teraz y w Paryżu to, że przez gwałt księdza przymuszają nieść Pana JEZUSA do chorego Janseisty y pod rufznicami ludzi mieyskich prowadzą go.

de głowy) czyliżbyśmy nie mogli na to obro-
 vi- cić dochodów szpitalnych, przynajmniej
 da- przez kilka lat, przykazując surowo wszy-
 bia- tkim niešťczęśliwym y nędznym, żeby
 ch- przez ten czas nie wazyli się byđź głodne-
 ch- mi, choremi lub kalekami.

do- Francya nie miałaby odtąd nędzy, ani
 Jezuitow: tyle złego oddaliłoby się od
 o- Państwa, tyle dobra skojarzyłoby się ra-
 zy- zem. Ale może się obeysć bez tego; gdyż
 ty- sposoby wzwyż odemnie podane, są bez
 o- wątpienia y łatwieysze y sprawiedliwsze
 e- -- Jedna tylko zachodzi trudność, samo
 lo- Imię podatku y składki, zawisze ma coś
 w- przerażającego, y ieżeli ten ma dawać pie-
 ro- niądze, kto chce oznaczyć swą nienawiść
 e- przeciw Jezuitom, słusznie się bać trzeba;
 io- żeby się liczba ich nieprzyjaciół nieu-
 ch- mnieyszyła. Gdyż y teraz znajdujemy
 k- czasem, że y za pieniądze niektorzy nie
 o- chcą byđź przeciwni Jezuitom. Ale o tym
 n, pomyślemy potym.

ci- Do tych czas przełożyłam myśli cudze y
 z- rzuciłam tylko moje. Rozumiem, że do-
 na- fyc dowiodła; że nieprzyjaciele Jezuitcy
 ac- ciężko bładzą iż sprawa ich iest niešťłuzna,
 y- a naybardziej w osadzaniu kogo innego na
 za- miejsce Jezuitow. Boć w prawdzie to
 ba- sprawi, że żałować będziemy szkół, które
 cz- nas nic nie kosztowały, y ktorych dla te-
 go przynajmniej nam żal będzie, że
 - trzeba na ich miejsce postanowić insze, co

nas będą wiele kosztowały. Lecz nie ka-
 żdy się ze mną zgodzi w tey myśli, ani-
 zechce dla umnieyszenia wydatkow zanie-
 chać swego przedsięwzięcia, ktore rądzi
 tak potrzebne całemu Krolestwu y ia się
 na to pilzę. Bo coż to są pieniądze u tego
 Narodu, ktory y myśli, y czyni y żyje, y
 umiera tylko dla samey sławy?

To dobrze; niech tak będzie, więc do
 tey sławy samey odwoływam się. Do iey
 sądu was pozywam wspaniałe Dusze, gor-
 liwi Obywatele! zawołani nieprzyiaciele
 Jezuicy! *Uderzmy o ziemię* (mowiliście) co
zwalmy tę wieżę straszłą; czas przyszedł iey
upadku, obalmy ją, dokonamy iey,
ieżeli można. Ten iest krzyk waszego Ser-
 ca i prawie milionu głosow, ktory dał się
 słyszec, aż na obydwóch Swiata końcach
 Na ten ogłos Jezuici się przelekli, pobledli,
 zadrżeli, chwiała się: już pocałey ziemi, do-
 fycieście ieszcze raz uderzyc, na tych miały cały
 tengmach, (uuu) upadnie. Co za rozkosz ztąd
 dla serc prawie rodowitych; zgubiemy ra-
 zem 4000. Ziemianow, ktorzy wiele dobre-
 go dla nas czyniąc, boiażń w nas sprawili, że
 by kiedykolwiek z czasem czego złego nie-
 popełnili. Otoż chwala ktorey szukamy!
 otoż przezorność nasza. Niechże już wy-
 konanie nastąpi według naszego zamyśłu
 Coż ztąd wyniknie? oto Jezuyci nie będą
 już Zgromadzeniem w Francyi: ale będą
 (uuu) Tak Jezuитow przez potwarz nazywają
 Sądy Francuzkie.

ka- Jeszcze mądrymi, będą ludźmi pożyteczne-
 aniami, Ziomkami miłymi i czci godnymi. A
 ie. podobno większego dla siebie wyciągać
 dzi. będą poszanowania, niżeli pierwej, poka-
 się. zuiąc niektóre przymioty, które teraz ukry-
 go. waią; iak gdyby ich niemieli. Ale nieprzy-
 y. iaciele Jezuićcy po większey części coź bę-
 da? będą ludźmi, o których iuż świat ani
 do. wzmianki nieuczyni, iak gdyby ich nie-
 ey. było. Do tychczas słowa i głośność przy-
 or. wiązania do Imienia Jezuićkiego, zlewa się
 ele. nawet na ich przeciwnikowy przesiadow-
 e) cow. Znamy ich dzisiąy. wspominamy ich,
 ey. czytamy w nowinach fałszywych, i obey-
 ey. muia teraz znaczne mieysca w dzieiach po-
 er. głosek szkaluiących, każdy żarcik uszczy-
 się. pliwy rzuczony przeciwko Jezuitom, za-
 ch. raz się powtarza, z ust do ust idzie, staie się
 li, przyśłowiem, nowinką, rozśmieszeniem,
 o. i czyni sławę temu, co go pierwszy powie-
 ty. dział: każdy zaraz chce wiedzieć iego wy-
 ad. nalezcę, każdy chce być niem, uita same,
 a. którego powstaraia, Osoba bezrozumna,
 e. która go wierzy; dowcip przewrotny, któ-
 że. ry, go za ostrza, i przestaraia; obłudny Świę-
 e. toszek, który go niby pokrywa: ci wszy-
 y! fcy chcą się włąwić, chcą się na widoku
 y- pokazać. Rzecz to zaś niemała, być wię-
 tu. cey coś, niżeli tylko patrzącym na wido-
 ła. wilko. Ale niech się tylko widok odmieni,
 ła. coź czynić będziecie? w coź się obrocicie
 ła. wy, co chcecie zgubić Jezuitow procz tego

że Krolestwo postrada z Jezuitami uciechy z czytania powtarzy i paszkwilow nich, postrada zwadki ustawicz ie y pienia, ctwa z przeciwnych stron, postrada rozrywki z wiadomości gorzacych; postrada napełnienia rozmow, i zabawienia schadzce swoich, gdzie iuż nie będzie o kim rozmawiać. Coż odtąd mówić będziecie wy sami; coż o was mówić będą?

Ambroży Guiz (xxx) był to człowiek nie

[xxx] Guiz Ambroży człowiek ubogi, przed kilka dziesiąt lat z drugimi na okręcie przypłynął do jednego Francyi miasta nad morzem; zachorowałszy, posłał do Jezuitow, aby go słuchali i powiadali. Jezuiti z uzaleniem nad nim, że nie miał, gdzie gię wy skłonić, dali mu u siebie gospodę, żywili y opatrywali go, ten człowiek w krotce umarł tamże: w kilkanaście lat; zjawił się potym człowiek, który się powiadał naybliższym krewnym Ambrożego Guiz pokazywał metryki y zadawał Jezuitom; że on wielkie skarby po nim wzięli, osobliwie w Kleynotach (bo że miał być człowiek iakom powiedział kupeżący Kleynotami w Ameryce, y na wschodzie) ktore miały wynosić na kilkanaście milionow, ktorych się on iako Dziedzic zmarłego u Jezuitow upominał. Wlekła się długo ta sprawa, y milczenie mu nakazano, zeby Jezuitow niewinnych nie napałował. Aż w roku 1759. pokazał się wyrok rady Krolewskiej potępiający Jezuitow na wypłacenie owych milionow, był ten wyrok wtzędzie rzucony a po gazetach drukowany, ktory wiele strachu narobił Jezuitom, lecz szczęściem doszli, że ten wyrok był zmyślony, więc przez prawdziwy wyrok Krol go potępił, iego Fałszerzow obwieszono, a Jezuitow od napaści uwolniono.

nieznaiomy; iednak dla Jezuitow i dla za-
szkodzenia im; stał się po tvey śmierci
Krezutem i wżędzie sławnym. Jak pręd-
ko Jezuici zginą: o! iak że wiele Imion
poydzie w niepamięć! lada głupiec, który
teraz iest czymś; który że coś przeciwko
Jezuitom powie, ma sławę; potym to
wżysztko upadnie, potym bez sławy u-
padnie, iak był głupcem. Lada włóczęga
prostack á popędliwy, który przez swoię
popędliwość przeciw Jezuitom miany iest
teraz u niektórych ludzi za umiętnego,
gdyż umie lżyć y czernić: odtąd nie bę-
dzie miał pod swoim biretem wątpliwym
wpoł Doktoriskim, tylko umiętność bab-
skich plotek y powieści przekupek miey-
skich. Co za odmiana dla wielu, którzy
nie będą mieli nawet szczęścia, żeby o nich
zle mowiono, bo będą zupełnie nie znani,
więc y dla siebie samych y ze wżysztkich
miar do tych czas przywiedzionych źle
czynią. Nieprzyiaciele Jezuiccy mocno
błądzą, á zatym sprawa ich nie iest w ni-
czym podobna, iest nie słuszną. Rozumiem,
żem to iuż oczywiście pokazała.

Lecz ieżeli taki iest, toć Jezuici dobrze
czynią, toć sprawa ich iest słuszną! nie
pozwalam na to, nie idzie za tym; tera-
znieysza sprawa nie iest w niczym podo-
bna do wżysztkich innych. Y Jezuici cięż-
ko błądzą, mają równo złą sprawę. Ja
z ust ich sądzę ich, z własney ich obrony



CZĘŚĆ DRUGA.

Błądzą Jezuici w swoiey obronie.

Jezuici naypierwey błądzą, że się bronią, powtore błądzą że się tak bronią. Więc mają złą sprawę co do rzeczy, mają złą sprawę co do utrzymania iey. Dofyć mi tu dwoie pokazać. Niech tu zamilkną uprzedzone zdania sprzyiające Jezuitom. Prawda sama przemowiła do mego Serca. Ja iestem Sędzia. Więc choć tak surowa prawda iak iest, trzeba żeby się dała sły-
 szeć przez moje usta.

Tak iest (że powtorz eieścze) niech iak chcą sprzyiaią Jezuitom, Papież, Biskupi, Duchowni, y całe dwie części Francyi; iednak błądzą, á błądzą iawnie; iednak ich przegrana iest sprawiedliwa y oczywista.

Powiadają że Jezuici są dowcipni, ostro widze na Francyą: znają się na ludziach, znają wiek teraznieyszy y swoich nieprzyjaciół: A przecię się bronią, przecię się chcą oczyścić y usprawiedliwić. Otoż pierwszy ich błąd; otoż w tym samym znayduię naymocnieyszą skargę y podey-
 rzenie przeciwko nim, to iest ślepotę towarzyszkę zwyczajną występku.

Albowiem dwoiaki ludzi rodzaj (iakem uważyla) gadaią przeciw Jezuitom; iedni złośliwi, ktorzy zmyślają na nich potwa-
 rzy; drudzy obojętni, ktorzy co słyżą, o nich

o nich powiadaia. Ci nie wierzą że Jezuici
są winni; ale mówią; bo tak wiek tera-
zniejszy każe; bo słyszą, że wszyscy o nich
złe mówią, bo to w zwyczaj poszło. Tam
ci zaś choćby w nich niewinność iasną iak
słońce obaczyli, zawsze ich sadić będą
winnemi; bo się już zprzyśegli na Jezu-
itow; bo się już raz na to poświęcili. Dla
kogoż tedy, ci mili Oycowie wydaia tak
gęste obrony swoiey niewinności? Kogoż
cięcą temi dowodami przewyciężyć. Pier-
wsi ich nie potrzebia; drudzy ich nigdy
nie myślą przyiać. Nie iestże to tedy śle-
pota y zawrot głowy, chcieć przekonać
albo ludzi ktorzy nie potrzebiają bydź
przekonanemi, albo ludzi postanowionych
już u siebie nigdy nie bydź przekonanemi.

Mówię: uczynmy bowiem iedno mnie-
manie, tu wystawmy sobie Francya albo
zwiedziona przez dowcip y pozor wielu
obron Jezuickich, albo wzruszoną nieco
przez wadę przyczyny przez dzielność
przemozną prawdy. Coż z tad wyniknie?
Jezuici nie będąż zawsze Jezuitemi? á
Francuzi zawsze Francuzami? Jezuici za-
wsze zazdrości podpadaiać á zatym zawsze
winni, Francuzi zawsze lekkomyślni; á
zatym zawsze się odmieniaiaćy. Wskoraia
więc tyle terazniejszy obrony, ile wskora-
ły przeszłe. Zadawano Jezuitom za Hen-
ryka wielkiego, toż samo, co zadia teraz za
Ludwika miło nam panuiacego. Wydane

na ten czas obrony Jezuickie miały swoy skutek, nieprzyjaciele zamilkli. Lecz choćby y teraz zamilczeli, za sto lat znówu zaczęną krzyczeć: y toż samo będą zadawać Jezuitom co y teraz, żeby mieli zamilknąć na zawłze, tego spodziewać się nie można: chyba iak Jezuitow cale nie będzie. Niechże raczey przestaną bydź Jezuici, á tak będą usprawiedliwieni w mniemaniu ludzkim; ale nie będą nigdy zupełnie, chyba w ten czas, kiedy ich wcale nie będzie na świecie. (yyy)

Zdaie mi się, żem się nie co złością ujęła; ale wie każdy, że w złości każda niewiaśła wyrzecz, co iey się podoba. A potym, za cożbym nie miała śmiało powiedzieć, co myślę y sądzę o Jezuitach; kiedy tylu innych mówią o nich nawet y to, czego nigdy nie myślą y nie sądzą. Mam iedną i kargę przeciwko Jezuitom, która do tych czas zadnemu ięźcze z ich, nieprzyjaciół do głowy nie przyśzła. Bydź pierwizyna wynalazcą rzeczy choć złośliwey, nie jest że to rzecz miła? ale unieć powiedzieć v przedać nową rzecz á prawdziwą, to jest nadewszystko.

Oroż występki ich oczywisty. Niech mi wystawia choć martwy posąg; przyzna y ośłdzi. Przewrocenie dobrego porządku od

(yyy) Jak przedko Zakon Jezuicki był ustanowiony, nigay niemiał y niema pokoju od Nieprzyjaciół.

ku od Jezuitow, iest zbyt widoczne. Przepisano iest prawem, że oskarżony iestżce przed osądzeniem, powinien się bronić, ać swoje przyczyny przywodzić, oczyścić się y usprawiedliwiać. Zaś nie przedzoy, iak po osądzeniu wolno obwinionemu żać się y uskarżać. Jezuici zaś wżysko czynią opak; tak wielce są nieprzyjacieli do-
 brego porządku. Nie bronili się przed osądzeniem, nie wydali żadnego pisma; ale się żaliłi tylko. Teraz zaś, gdy są osądzeni, nie żałują się, ale się bronią przez pisma, czy to nie iest oczywiście przewrocenie dobrego porządku? ale właśnie w czas, teraz niewinność swoję pokazywać; kiedy już są osądzeni y potępieni, jako ci uważa-
 cz okrutni, buntownicy y Kramboliccy. (zzz) Ktoż kiedy iść żałaby po wyroku wydanym dopiero się bronić? Alboż to dopiero po sprawie przegranej przywo-
 dza się dowody swej niewinności. Więc Jezuici są winni: że się tak wybiłi z porządku ustanowionego przez prawa. Bo chcąc się oczyścić po przegranej już sprawie; nie iestżce to powsta przeciw sprawiedliwości swych własnych częściow? y pshawać są w podeyrzenie. Ale musi to byćż takka iaka im dano od Papieżow nałana (jedna z tych wielu, co nań tak mocno biliemy, y ktore są drukowane u

Ez

pożyczka

[zzz] Wżysko to żadają Jezuitom iady; Francuzkie ale niedowodzą.

początku ich ustaw) żeby się pozwalali, potępiać, choć nie będą pierwey słuchani w sądzie.

Trzeba przyznać, że nieprzyjaciele Jezuićcy wiele o nich mówią, ale ieszcze wszystkiego nie powiedzieli. Do tych czas podeyrzenie tylko było o tajemnicach iakichś w tym Zakonie. Jako? tyle oczow przenikających tylko mieli podeyrzenie? y nic więcey? nic ieszcze iawnego nie doyrzeli? Szczęśliwy wieku *Filozofii* (aaa) wszystkie naywiększe wynalazki i dociekania rzeczy tobie samemu były zachowane! Jezuićci iuż są wskroś znaiomi, ale samym tylko dowcipem *Filozofskim*. Ta światłość *Filozofii* zapewnie się rozszerzy: załona tajemnic Jezuićckich zdarła się razem z za- wiatością tajemnic wiary. (bbb) Tajemnica która tkwi w ich własney obronie, objaśnia y znosi wszystkie inne. Obrona cale dziwna, y treść sama frantostwa wykwiintnego y ukrytego. Bo oczywista iest, że Jezuićci bez pisania bez mówienia (y dość długo im się ta sztuka udawała) znaleźli iednak sposoby, że wymogli za sobą narzekania powizeczne ludu przeciw niesprawiedliwości

(aaaa) To iest tey nauki która iest opisana na karcie pierwszey.

[bbbb] Teraznieyś mędrcomie, cokolwiek w tajemnicach wiary rozumem przyrodzonym doić niemoga, to wszystko odrzucają, niemając, bacznosci na to, że Bóg coś więcey może nad poięcie słabego w nas rozumu.

wiedliwości y uciemieniu ich niewinności we wszystkich znaiomych częściach Świata, we wszystkich Miaściach Francyi, nawet y w tych, które ich wytępiaią, nawet w samym stołecznym Mieście y pod oczyma Sprawiedliwości uzbroioney swoim mieczem y obtoczoney swemi piorunami przeciwko Jezuitom. Czyż może bydź co dziwnieyszego, a tym samym co strasznieyszego, iedno Zgromadzenie które milczy, a przecię wzbudza głos za sobą całego świata?

Prawda, że nakoniec po długim pełnym milczeniu tajemnic, poczęli też sami Jezuitci mówić za sobą. Ale coż, wszystkie ich na swoją obronę słowa winnieyszemi ich czynią, w ich głosach, w ich piśmach, wielom się zdawało słyszeć same tylko ięczenia pokorne niewinności utrapioney. Ale ja w nich upatruję zuchwałe głosy, sam krzyk, buntu, y spisku. Bo czyż się to godzi (mówię sama w sobie) w Państwie tak dobrze rządym, iakie jest nasze, kiedy kto przez sąd ogłoszony jest winowaycą, czyż wolno jest mianować się niewinnym? nie iestże to lżyć samą sprawiedliwość? w złemniemanie podawać Sędziow? przewracać wszystkie nawnagłownieysze prawa iednowładnego Państwa? Dopieroż, co mówić o owych chard'ych y przerażających wrzaskach, z ktorými wszędzie dają się słyszeć Jezuitci: *Potępiamy wszyscy tę samę*

samę naukę, którą potępią wyrok: dane 6. Sierpnia. Jest obumierza ta nauka; y my, się ją brzydziemy. Niech nam kto pokaze miedynami, niech wymieni, aby iednego Francuza, który y tak nauczał. Cóż Francya niech nam postawi, aby iednego świadka, który by tę naukę od nas skrył; a my chętnie podmiem ofiarujemy głowy nasze. Trzech z naszych Krolow umierając dali nam serca swoje, (ccc) ten który teraz panuje nad Francya; nigdzie z większą wstydą nie panuje jak w naszych sercach. Jest śmy cale poświęni Bogu y Krolowi, prawdziwi Katolicy y prawdziwi Francuzi.

Rzetelnie mówię, już daley nie mogę; cała drętwieję, pióro mi wypada z ręki, palce nie są mi posłuszne, boją się daley pisać tych słow izkaradnych y zuchwałych które były powtarzane przez tyliac spósobow, więcey niż od czterech tylicy Jezyków (ddd) toć taką rzeczą (jeżeli Jezuićkim głodom damy wiarę) trzeba przyznać, że sprawiedliwość omylic się może, y więc że to nie ma być prawda, co nasze

[cccc] Henryk IV. kazał serca swoje chować u Jezuitow w Flexyi, gdzie pałac swoy z ogrodem wspaniałym dał im za życia na mieszkanie y na szkoły. Ludwik XIII. y Ludwik XIV. Kazał chować serca u Jezuitow w Paryżu, y ten ostatni rozszerzył tam szkoły Jezuićkie y kazał przez wyrok swoy zwać się nazywały szkoły Ludwika wielkiego.

(dddd) Przeszło na cztery tysiące liczono Jezuitow w Francyi.

6. sze Parłamenta ustanowia, w wierze y nau-
ce? Y więcze ludzie tak oświeceni mogą
zle czytać y omylnie, w myśli y w sercach
innych ludzi? otoż piękne w niesieniu! Bo
coż, jeżeli nie to wnieść się może z tey
Obrony, którą za sobą Jezuici tak głęboko
y śmiało piszą. A coż więcey potrzeba na
uznanie w tym oczywistego ich buntu,
ktory jest naywiększym występkiem? Za
to iaka nastąpi kara? ja nie wiem. Radabym
przynajmniw wiedzieć przyczynę, dla
czego się Jezuici tak żwawo bronią; ale
cale nie poymię.

Oni się chcą y usprawiedliwić, nie dla
tego zapewne żeby nie byli znowu oska-
rzani; bo sobie tego nie obiecują; ale raczey
żeby nie byli zniszczeni, co sobie ieszcze
obiecują. Jakoż obiecują sobie więcey; że
Zakon ich nie będzie zniszczony, jest tu
wielka przepaść ich przemyśłu, jest tu
głęboki iakiś zakąt, gdzie myśl moja gubi
się y błądzi. Bo coż wkoraią Jezuici, gdy
nie będą zgubieni? mogłabym im owśzem
powiedzieć, czego raczey nie wkoracie
będąc zagubieni? Jezuici tak chciwi chwa-
ły y czci? czego byście nad takowe zniesie-
nie wasze bardziey pragnąć powinni?
Coż chwalebniejszego dla was, iako tak
ginać. Oto pod waszym upadkiem Ko-
ścioł się także wzrusza, same świątnice y
Ołtarze się chwieją (eeee) To samo, choć
was

(eeee) Wiara się chwieje w Francyi.

was nie będzie, wiecznie sławnemi was czyni. Będzie to upadek po całym świecie w potomne wieki głośny, sława ta nadgrodzi dosyć zgubę waszą. Iżaiż nie jest arcychwalebna zginać, gdy się polega tak sławnie? Ktokolwiek jeszcze nie jest *Filozofem* (fff) Spodziewam się że za niedługim czasem będziemy we Francyi wszyscy.) Ale ktokolwiek jeszcze nim nie jest, nad waszym nieszczęśliwym opłakuie upadkiem, y swemi łzami wasze obaliny zdobi, które sama tylko chyba Filozofia osuszyć potrafi.

Pięćdziesiąt Biskupow zgromadzonych zawczasu wam napisali pogrzebowe pochwały (gggg) nie chcieliśmy ich czytać, ale, potomne wieki będą je czytały. Byli niegdyś (powiadają we Francyi Jezuitci) byli wielcy ludzie, bo ich się bano; blisko trzech set lat potrzeba było, aby ich poznano. A siłaż będzie potrzeba, aby o nich zapomniono? Cożkolwiek bądź, jednak chcą zgubić Jezuitow, iuż mi to nie tak dziwno, iak to, że oni sami chcą się uchronić swej zguby, ktoraby im wieczną przyniosła chwałę, ktoraby była nieśmiertelnym ich zaszczytem. Co oni mają w tym? trudno

[fff] Wszyscy wiary prawdziwey y nauki prawowierney odstępuiemy.

[gggg] W Roku 1762. Krol radził się Biskupow w zględem Jezuitow co z nich za pożytek &c. y zgromadził na to w Paryżu wiele Biskupow (odpisałi krolowi z wielkim zaeczeniem Jezuitow.

trudno pojąć; moim zdaniem są to ludzie nie dościgłi, a tym samym szkodliwi- (hhhh) Ja się barczey dziwuję, że oni się bronia, niżeli ze wszyscy ich nieprzyiaciele starają się o ich zniszczenie. Bo o coż im tu idzie tak dalece? coż im się w ręce podaje? Kiedy będą zniesieni? co im się ubespieczają? Tym samym, że ich Zakon zgubić chcemy, coż im obiecuiemy? Oto prawda czynić wszystko, co im się widzi, tym samym że ich potępiamy na to; aby nic nie czynili: niech dopuszczają aby raz, żeby ich miano za winnych, a zawsze będą mogli być takimi do prawdy, a bez kary, iako jest tylu innych. Przymuszeni do gnusności ciemnego y prozniackiego życia, będą wolni (iako tak wielu innych) od napaści y wszelkiey przygany, y nikt o nich nie będzie gadał, iak prędko o nich nie, tylko złe mówić będzie można.

A przecię (jestże tu aby cokolwiek tkliwości ludzkiego serca) Jezuiti wołają raczey, żeby im przyganiano tak iak dawno, żeby ich szpociono, zkalowano, czerniono, niżeli, żeby byli nie pożytecznymi y prozniakami. Jestże to sądzić po ludzku? Co raz to ich mniey poymuję. Tak chciwemi są chwały; a potym skutkiem pokazują, że nie stoia o nią, y o dobre Imię! Ja się mieszam cała na to, y gdy się pytam mego

(hhhh) Voltaire napisał w dziełach Rossyi że Państwo które ma Jezuitow, niebezpieczne.

mege serca : Zda mi się, iż nie wiem co-
bym czyniła, żebym mogła raz na zawłze
uwolnić się od języków ludzkich y ube-
spieczyc moję sławę - - Sława - - Ah Da-
ma uczciwa powinna umdlewać na tę myśl.

Lecz znayduią się takie osoby, które
są bez czoła, albo pokazują czoło prawie
miedziane, y już to jest krok ostateczny ku
niecnocie. Ktoż z tego opisanja nie do-
myśli się, że to są Jezuici? Dosyć jest o-
tworzyć uszy y oczy; uszy na okrzyki
wytępienia ich, które brzmią ze wszyst-
kich stron około nich, oczy na ich nieczu-
łość y zatwardziałość, na ich nie wzru-
szony umysł, na ich nielekliwość, która
ich pokazuje żywych, wypogodzonych,
niezmieszanych, iak gdyby to nie onych
potępiono. Wszyscy wołają na ich zgubę,
wszyscy krzyczą *zabij*, że ledwie
głosami swemi ich nie zagłuszają; á oni iak
by tego nie słyszeli. Co za czoło w po-
środek tak zelżywości! o nic nie dbają,
tylko aby ich nie uznać za winnych; wy-
iawiając to, na reszcie pozwalają, wszystko
tak czynią iak pierwey wesele na twa-
rzach, spokojni, iak gdyby to nic. A
choć wiedzą dobrze, że są nie tylko
osądzeni, ale y potępieni. A potępieni
iako okrutni Kroloboycy, winowaycy, nie
zgoda, iako Jezuici.

O! bezpieczeństwo przedziwne! ale tu
jeszcze nic. Lecz to dziwniejsza, że ciż
fami

fami Jezuici po ich potępieniu, wyjąwszy
 ze stroy, są tak Jezuitami jak pierwey. Wi-
 be- dza ich wszędzie, wszędzie ich pełno.
 Da- Wiecey ieszcze jezuitow u Dworu Kro-
 wickiego spowiednikami, dwunastu Jezu-
 re- tow Kaznodziejami w Paryżu. Jezuici
 wie w Szpitalach, Jezuici przy chorych y
 ku Konających, Jezuici zażywani od wży-
 do- łkich Biskupow, przynęci do wielu Aka-
 o- demii; uwiencześni w iednym mądrym
 yki Zgromadzeniu, Jezuici w Pokoiach Xią-
 yst- żąt, ktorzy ich kochają, w domach ubo-
 zu- gich, ktorym dobrze czynią, ich Kościoły
 ru- napelnione, ich spowiednice gminem ob-
 ora- lezone, ich Szkoły ktore to ieszcze Imię
 ch- noszą, zawsze są iednakowo liczne. Sło-
 ych- wem: Jezuici wszędzie iak pierwey. A
 gu- kiedyż ich się też doczekamy na naszych
 wie- igrzyżkach, widowiskach, na Francuzkich
 iak y Włoskich śpiewaniach, tańcach, na no-
 po- cnych przechadzkach, w Kramarniach lu-
 aia- dnych, y szczególniey wławionych, w
 y- Ogrodzie Pałacu Krowickiego z naszymi
 tko- Nymfami, co się przedają w naszych
 wa- Kupieckich kramach, kupujących trzewi-
 A- czki y słazeczki. Przydzie zapewne ten
 lko- czas, że ich się tam doczekamy, ale teraz
 eni- ieszcze się chcą różnić od drugich. Ja
 y, nie tracę nadziei, widzieć ich nawet w po-
 koiu, y przy moiey gotowalni, iak prędko
 tu uślaw ich poprawiemy, albo iak ich po-
 ciż- prawiemy, albo iak ich z Zakonnikow
 Swieckie-

Swieckiemu poczyniemy - - Ale iak oni się
teraz śmieją pokazywać światu, kiedy im
każdy może zarzucić. *A wy to jesteście*
Bracia Buzambona. Na wytrzymanie tey
zelżywości trzeba być zuchwałym bez
czoła, bez wstydu.

Otoż do czego przyszli Jezuici; ten jest
ich stan który pokazują, y który muszą
pokazywać tym samym, że nie chcą zni-
żczenia swego. Stan przykrości y gwałtu,
który przewyższa wszystkie siły przyro-
dzone. Uśladzili się Jezuici pogardzić
wolnością sobie ofiarowaną; czyż to jest
człowieka rozumnego? O więźniowie
zapamiętali! O niewolnicy nieszczęśliwi!
czyż to podobna, żebyście mogli kochać
wasze kajdany tak, iż niczego się bardziej
nie boicie, iak byż z nich uwolnionemi?
Y więcście tak u siebie postanowili, że
wolicie raczey (niżeli najmnieyszą ulgę
w tych więzach) wolicie byż wygna-
nemi, wlec te więzy za sobą daleko od
Ojczyzny miłej waszemu sercu, poysć
z niemi y ofiarować ie zmoczone waszemi
łzami *Okrutnikowi Rzymskiemu* (iiii) który
za naywiększą łaskę pozwoli, abyście się
w nie ieszcze bardziej okowali. O wol-
ności! iak słodkie twe Imię, Imię zawsze
memu sercu miłe, ale już więcey z ust
moich nie słyszane od owego czasu, kie-
dym

[iii] Ojca Świętego przez to rozumie iako go
nazywają kacerze.

dy m męzowi moiemu zastubiona zostala,
 y życie moje z życiem iego związała. Ah!
 gdyby cię Jezuici poznali, zapewne by
 cię nie mniej odemnie szacowali. Gdyby
 pozwolono wszystkim tym, którzy wol-
 ność stracili odzyskać ją tak, iak Jezuitom
 pozwalają. Gdyby na zerwanie więzów
 Zakonnych y Mażeńskich, nic więcey nie
 trzeba było, tylko się z tym odezwać.
Chcę się powrócić do moiej wolności O iak
 że byłoby wiele rozwodów na świecie,
 iak wiele odmiany w Klasztorach! iak wie-
 le przestroionych ludzi w Kościele Bożym!
 sami Jezuici pogardzają tym tak wielkim
 darem. Oni bardziey są przywiązani do
 swego Zakonu, y do swoich ustaw, niżeli
 do siebie samych. Ja nie wiem ani wiedzieć
 mogę, co to jest ten Zakon; musi to bydź
 zbior ludzi: którzy albo iuż nie są ludzie,
 albo ludzie dudkowie, co się dają zwo-
 dzić.

Niech kto chce mowi, że Jezuici są
 przezorni są francja, są zabiegli o swoje
 dobro; á przecię iużem czytała wyrok ich
 potępienia, który naywięcey by im mógł
 dogodzić, gdyby sami chcieli, Oni się
 żalą że my szukamy ich zguby, wszystkie
 ich Książki na to utyskuia, á przecię my
 szukamy ich dobra, ich wygody. Bo coż
 mowi wyrok wydany przeciwko nim?
Oto ich szkoły będą zamknięte, ich schadzki
pobożne zakazane; ich ćwiczenia Duchowne

Oto u

(kkkk) *wszystkie ich obrządk i y tracie zniesione y tam daley.* Coż to iest w samey rzeczy, ieżeli nie to: Zkazuiemy Jezuitow na życie spokojne, aby odtąd w prożnowania życia prowadzili, żeby nie robili, żeby w uciszeniu y dostatkach iedli, y pili nadaremnie, żeby się cieszili swoim tylko iestestwem y nile go zażywali, żeby się tuczyli w obfitości y w pokoiu. To iest: odeymuiemy im wolność targania sił swoich, skracania doł życia swego, y wylinania się na oflagach Koncilia y Krolestwa. Zakazuiemy im medzari w nauczaniu dzieci, zakazuiemy wżelkich nauk, przykrości y trudow około zbawienia ludzkiego. Przykazuiemy śrowo, aby się nie pocili y Kamieniem nie się tzielili przy Spowiedziach, żeby nie zrywali pierśi na Kazaniach, żeby się nie zarabiali od Konających y zapawierzonych, żeby zdaleka miłali wrzodowatych, zarazliwych y więzniow, żeby żadney Książki nie czytali y nie pisali; á tym samym, przykazuiemy śrowo zazdrości, żeby im już nie szkodziła; nienawiści, żeby ich nie czerniła; sprzyśiężeniu, żeby ich nie kłociło; wielomowstwu, żeby o nich nie gadało; wszystkim zgoła namiętnościom y iędnom, żeby ich nie prześladowały, żeby im dały pokoy, żeby im nie przerywały smaczniejszego

(kkkk) Rozumieią się przez ćwiczenie duchowne Rekollekeye S. Ignacego, misseye, spowiedzi, Kazania.

cznego snu w nocy, ani spokojney gnu-
sności we dnie. Tak wyłożywszy sądow-
ny wyrok naszych (iako prawdziwie wykla-
dać się powinien) coż za zdanie mieć trze-
ba o Jezuitach, ktorzy ślepo odrzucają
te wszystkie dobrodzieystwa sobie ofiaro-
wane y narzekają ieszcze na swoich Do-
brodzieiow? (III) Ja ich nie chcę sądzić;
ale już samo światło przyrodzone osądzi-
ło ich za największych na świecie dudo-
kow.

Otoż Jezuici potępieni z tego tylko że
się bronią; á za tym mają złą sprawę, co
do rzeczy, Aleć y nie lepszą mają co do
sposobu utrzymania icy.

A naypierwey zeznaię, że m. T. nie mia-
ła zadziwiła oglądając się na sposób ich
obrony, czytając ich pisma za sobą, Iakoż
(mówiłam sobie ze sto razy) Jezuici ludzie
tak dowcipni, ludzie tego wieku, a ci do
tego ieszcze Francuzi, żadney nie przy-
toczyli wykrętney, á śnieżney za sobą
obrony. Co za merozan! stawiają nam
uporczywie same tylko te same dowody, y
jawne przekonania swojej niewinności.
Y nic więczey nie stawiają, tylko same prze-
konania iasnieysze nad słońce? ah! caleć
oni nie mają rozgarnienia! chcieć nas prze-
zwyciężyć, z błędu wprowadzić á nie
starać się o to, żeby nas rozśmieszyć?

Prawdziwie

[III] To jest na sędziów Francuzkich, ktorzy ich
tak osądzili.

Prawdziwie lewwo mi iuz stawalo cierpliwości na przebieżenie choc szypkim okiem tych dwudziestu Kniżek Jezui-ckich, samemi tylko przyczynami grun-ownemi, y roznemi dowodami napchanych gdzie ani raz nie znalazlam z iakiego smiesznego a fałszywego wykrętu pociechy według terazniejszego smaku. (mmmm) To mnie cale zabila! bo czyliż nie powinni byli wiedzieć, że takżna jest przyczyna zrobiona na to, żeby nigdy u nas nie była uznana? czyż nie powinni byli wiedzieć: że temi czasy grun-owne nie ważą dowody, kiedy nie są chytrym żadełkiem, uszczypliwym żartem, y wesółym dowcipem ukształcone. (nnnn)

Ale posłuchaymy ich dowodow, które prawdziwie śmiechu, y politowania są go-dne. Naprzykład Jezui-ci nam powiadaia: *Dowod tego że nasz rządzenie sposob nie musi być okrutny dowod ten naysłabszy jest: że my ten rząd kochamy, że nie chcemy in-szego, że nam się naybardziej podoba, że w nim żyć y umierać pragniemy, my którzy go naysłabszy znamy.* - - Piękne słowa, wła-snie iak gdyby iarzmo zbyt ciężkie dla tych nawet, którzy go nie dzwigają, mo-gio

(mmmm) Kto chce fałsz y błąd iaki napisać w Francyi dobrze przetać, stara się aby dowcipnym choć szkodliwym żartem czytelnika rozśmieszył.

(nnnn) Im gorsze są książki, tym się ciekawiej teraz czytają.

gło bydź śludkie y lekkie dla tych, którzy
godzwigaią. Jak wiele razy się trafia, że
lepiey o rzeczach tych sądzą ci, którzy
ich nie ziaią, niżeli ci, którzy ie dobrze
znaią.

Dowod tego że naywyższy Jezuicki Prze-
łożony, nie iest ani Żanym Przem. Żnoradcą,
ani Soltanem Tureckim, ani Sopbem Perskim,
ani tym wszystkim, coko wiek się pomysleć
może panowania Azyatycznego y iednowła-
dnego. Dowod (mowimy) naywiększy tego
iest: że Zgroważer i. naje może, go sądzić,
może go karać, może go z urzędu zt. żyć, y
władzą wyrzucić z Zakonu. - - Właśnie
iak gdyby przy posłuszeństwie ślepym,
Jezuici mogli dobrze widzieć, postępki
swego Przełożonego. Ktoż nie uzna, że
starego laska, albo ciała obumarłe (iakiemi
bydź powinni w posłuszeństwie Jezuici)
nie mogą mieć oczuw. (oooo)

Dowod tego że nauka Jezuicka nie iest
iadem napętloną, y ani zalysławem tchnąca,
naywiększy iest ten: że Świat iest ieszcze
pełen ludzi, którzy krzyczą przeciwko Je-

F

zultom

(oooo) Słepé posłuszeństwo, iak gdyby człowiek u-
marłym był, który na każdą stronę da się nosić albo iak
starego laska, która w Każdey porzebie staży tennu, co
i w reku dzwiga. Są to wszystkie słowa, które mają
wprawie wszyscy wyięte z listu S. Ignacego o posłu-
szeństwie, Święci Oycowie, y Prawodawcy zako-
now: a w Francyi teraz opaczny y przewrotnym
tłumaczeniem zkażone, na obwinienie Jezuicow o-
braczone są.



zuitom, a przecie między niemi bezpiecznie
żyją, choć ich Jezuici znają, za naywiększych
Nieprzyjaciół. - - Niech tak będzie, ale
Papież, ale Xiążęta owe naywyborniey-
sze y nayślachetnieysze ofiary, czyliż są
od nich bezpieczne? wiemy dobrze, że zem-
sta nad ludzmi podłemi, nie czyniłaby
ślawy Jezuitom, ale wielkie głowy, godne
są ozdobić zbrodnie ich. Obaczemy co
też na to odpowiedzą Jezuici? ktoby się
spodziewał! aż zgroza słuchać. Jak to
można o nas sądzić (mowią) że my chcemy
zabijać Krolow y Papieżow, kiedy iedni tylko
na świecie Papież nas utrzymają, bronią,
y naywiększą są podporą Zakonu naszego?
Jakby Papież y Krolowie z swoiey strony
chcieli utrzymywać y łaskami obdarzać Je-
zuitow, gdyby ci na ich życie nastawali y śluby
czynili na ich zaboystwo? Wcale piękna od-
powiedź! właśnie iak gdyby nie była ta ro-
stropność dworow, y Swiata całego,
czynić dobrze tym, ktorzy nam źle czy-
nią, a czynić źle tym, ktorzy nam czynią
dobrze.

Dowód tego że ustawy Jezuickie nie są
zbiorém y treścią wykwinutego, szkodli-
wego, y obmierzonego Proszę tu pamiętać
na to, że to są zawsze Jezuici sami, ktorzy
to mówią, bo ja nie iestem tak zła Filo-
zofka, żebym tak bezpiecznie miała wnosić
iedno z drugiego) Dowód (mowiemy) nay-
gruntowniejszy

gruntowniejszy jest, że zbor Święty Tryden-
cki nazywa te ustawy postanowieniem pobo-
żnym, że dziewiętnaście Papieży potwier-
dziło je, y pochwaliło, że wszystkie Państwa
prawowierne przyięły je, y powagą swoją
nadały, że większa część Zgromadzenow
Duchownych Zakonnych y Świeckich posta-
nowionych poźniej od Jezuitoru nasładowie-
ich w ustawach, w urzędach, w kronsukien,
y w sposobie życia. (Prawda bo słytzałam
sama, że sto razy, iak nazywano pewnych:
Małpy Jezuitoru y innych - - Jezuici wie-
sy) Dowod tego nakoniec jest, że nienawiść
Portugalska prześladowając na śmierć Jezuitoru
względ miała na ich ustawy, poważała je,
nazywała je Świętymi chwalebniemi ustawami
- - Zartuję ia z tego wszystkiego, bo coż
mnie ma tu przekonać? właśnie! iak gdyby
wszystkie Święte Zbory całego świata,
wszyscy Papieże, wszyscy Xiążęta, wszy-
stkie Narody, przeszłe, terazniey-
sze y przyszłe, mogły tak dobrze sądzić
o rzeczach, iak my? Oni wierzyli w pro-
stocie; my zaś myślemy nad każdą rzeczą
y roztrząsamy.

Dowod tego: że ustawy Jezuickie nie
są żadną Tajemnicą nie wszystkim nawet
Jezuitorom wiadomą, ale tylko pierwszym
głowom na Urzędach zostaiącym y sa-
mym tylko starym Wygom Zakonu, Do-
wod tego nayiaśniejszy jest, że we wszystkich

Domach we wszystkich prawie Izbach Jezuitickich znajdując się te ustawy, na wielok
wszystkim wystawione; że nawet się po wszy-
stkich Księgarniach porządkowych u m. i. z.
Swieckich, uczonych, y ciekawych, że m. i. z.
pietnaście razy przedrukowane były, że
mało jest ludzi prawych, którzyby ich u
siebie nie mieli; że nasza Zwierzchność
Sędziowie, y Urzędy Francuskie, już je czy-
tali y roztrząsali po kilka razy, że na koniec
świeżo teraz wyłożono je, na Francuski
język, aby każdy z swego doświadczenia mógł
o nich sądzić. - Coż ztąd? na to wzytko
w kilku słowach odpowiadam. albożby
ludzie tak o nich gadali, gdyby wiedzieli
co się w nich zawiera?

Ze rządzenie y sprawowanie się Jezuitów
nie jest świętokradkim przywłaszczaniem so-
bie powagi Zwierzchności, y mocy Biskupów;
dowód tego jest: bo się Biskupi na to nie skarżą,
y owszem wielu z nich chwali postępek y pracę
Jezuickie. Bo wszyscy łaskę y dobroć swoją
im pokazują, używają ich około owieczek
swoich do świętych zabiegów, udzielają im
swey władzy Duchowney, wielu łaskami szcze-
gólnymi ich nadają. mają wgląd osobliwszy
na nich między wszystkiemi Zakonami, czyli
to w poświęceniu na Kająłstwo, czyli w
innych okolicznościach, starając się usilnie o
ich przywrócenie tam, z kąd ich wygnano.
Teraz świeżo nie mieli trudności prosić
Krola

Ye. *Krola Imieniem całego Duchowieństwa*
ok *Francuzkiego; aby Jezuitor tąż samą bro-*
y. *nił gorliwość, którą broni wiarę Katolicką*
zi *Piękne słowa? właśnie! iak gdyby Biskupi*
z. *nie zmowili się wszyscy na to, żeby ra-*
ze *czej odstąpić pomnożenia wiary, y swego*
y *własnego Dobra, dla dobra Jezuitor.*
śc *Właśnie! iak gdyby nie była oczywista,*
zy- *że my ludzie światowi, lepiej się teraz*
iec *znamy na prawach Biskupich, y bardziej*
zhi *się staramy o ich utrzymanie, niżeli sami*
ogł *Biskupi.*

tko *Ze Duch y rozumienie Zgromadzenia*
by *Jezuickiego nie jest Duchem szkodliwym*
ieli *królestwu. Dowod tego jest: bo w szczegul-*
wo *ności Jezuickie Osoby są mu raczej pożyte-*
so. *czne; do tych czas żaden Jezuitor nie przy-*
ow. *niósł mu najmnieyszej szkody. Bo nie masz*
zq. *żadncy skargi na ktorego z nich w szczegul-*
ace *ności. Bo wielka część nieprzyjaciół otwar-*
nie *tych na szkalowanie całego Zakonu w po-*
zek *wszeczności, daie pochwały wielkie y nie po-*
im *deyrzane przymiotom, cnotom y usługom*
ze- *Osob ich w szczegulności. - - Ale ia na to*
zy *odpowiadam: alboż drzewo, ktore z siebie*
zyli *zawize wydaie owoc dobry, nie możesz*
w *bydź z istoty swoiey złe? y czyliż to nie*
e o *należy do przezorności y opatrności na*
no. *przyszłe czasy, podiać go dziś zaraz, z*
o/c *boiaźni, żeby za czasem nie wykwitneło*
z *z niego iakie złe, choć nie pewne y małe?*
postradać

postradać dobrego, choć pewne, z boia-
żni; żeby za sto lat nie zepsuło się w kto-
rym swoim korzeniu? toto jest bydź prze-
zornym; toto jest czynić mądzre y rostro-
pnie. Oprocz tego czemużby mówić się
nie mogło o Zgromadzeniu Jezuickim
wspak, co się mówi o innych Zgromadze-
niach, iemu we wszystkim przeciwnych.
Mowiemy nie słusznie o niewinnych: *że
całe ciało jest dobre y zebranie, ale członki
w szczególności są złe y zepsute.* Za coż
więc nie możnaby mówić o Jezuitach z tą
samą prawdą: *że całe ciało, Zgromadzenie
y ustawy Jezuickie są złe, ale to nie prze-
szkadza, żeby członki y wszyscy w szczegól-
ności Jezuici nie byli dobrzy.*

Nieskończyłabym nigdy, gdybym
chciała powtarzać wszystkie baśnie te-
skniące przeto, że samemi gruntownemi
wywodami napchane, które ci Xięża
przywodzą w swoich pismach za sobą.
A wszystko dowód po dowodzie, przy-
czyna po przyczynie, właśnie iak gdyby
byli starego wieku ludzie! inny wiek po-
dobnoby tych wywodów ciekawie słu-
chał, y podobnoby w nich sobie smakował,
ale nie nasz. Wywody gruntowne! Ah!
fi. Coż za nie smaczne Imię; Imię które
wszystkie teskności y ziewania pobudza
w Człowieku. Imię tak wytrąbione, tak
nie wdzięczne, tak obrzydzenie sprawu-
jące;

iące; że się wcale sprzeciwia pięknemu
dowcipowi, y wyborney naszey *Filozofii*.
Na same wzmianki iego, musi się człek kwa-
sić y obruszyć, ledwie go mogę wymo-
wić tak mi nie smaczne, aż mi się coś dzi-
wnego dzieie! za coż oni nas to mają ci
mili Oycowie. Nie iestże to iedno, co
drwić sobie z Narodu tak głębokiego w
myślach, tak ostrego w dowcipie, iako iest
nasz? Podobno gdyby Jezuici tak wiele
przyczyn nie byli przywodzili za sobą;
mieliby słusznieyszą przyczynę w swoiey
sprawie. Coż tedy zostaie? oto: że mają
co raz gorszą sprawę; zawsze co raz to
gorzey błędzą.



Co samo ieszcze tak pokazuje: czyż ten
nie błądzi, kto się nie broni tym sposobem,
ktorym iest napaſtowany? Broń według
prawa Narodow, y dobrego porządku,
rowna bydz powinna z oboiey strony.
Ale Jezuici w niczym nie lubią równości
z drugiem; książek przeciwko nim wyda-
nych, można liczyć mało to dwieście:
y lubo wszystkie iedno nam powiadaia;
ale prawda musi stać przy więkſzey liczbie.
Jezuici zaś ledwie dwadzieścia nie wiel-
kich wydali do tych czas za sobą książek,
odpowiadaiać na dwieście. Nie iestże to
w tym samym pycha wzgarda y oschłość
dowcipu? podźmy daley.

Oskarżyciele Jezuitow mają tę baczność,
ostrożność,

ostrożność, skromność, v pokorę; że się
taia; Lnienia swego w Książeczkach nie
kłada; co za cnota, w tym czasie osobliwie,
gdzie mówić, y pisać co zle przeciwko
Jezuitorom, iest naywiększą pochwałą.
Jezuici zaś po większey części przeci-
wnym sposobem mają tę prożność, że się
w wydanych swoich piśmich mianują,
albo się łatwo daia poznać. Co za zuchwa-
łość! osobliwie w tym czasie, gdzie nay-
większy występki iest obstawać za Jezu-
itami. Podźmy ieszcze daley.

Jezuici tak są nie przezorni; że się tylko
bronia, y więcej nic. Czemuz też nie
zaczepiaia, nie napastua drugich, ieżeli
sądzą byź słuszną swą prawę; albo
ieżeli chcą, żeby od nas za słuszną uznana
była? alboż nie wiedzą, że słuszną y piękna
potwarz włożona na kogo, ma więcej u
nas wagi niż nayiaśniefsza obrona y
usprawiedliwienie? czy iestze człowiek
z rozumem, ktoregoby postępnosc pra-
wdziwemi dowodami napchaney obrony
zabawić y w pilności czytania zatrzymać
mogła? czyż tak sobie postąpili ich nie-
przyiaciele? czemuż ich nie było naśla-
dować? oni wszyscy naśmiewaia się z tych
Imion dawnych: *Młósci blźniego y E*
wangelii, czemuż z niemi podobnie nie
było uczynić? czyż nie było na nich co
powiedzieć? czyż im nie było czego zadać?

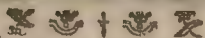
Alboż

Z  †  X

87

Alboż oni są ludzie bez polecenia? nie
mówię tu o Zwierzchności urzędowej,
ci są Sędziowie, nie można o nich rozu-
mieć; żeby mieli być nieprzyjaciółami
Jezuitów.

Mieszkałam w trzech Miastach tego
Krolestwa w Straszburgu, gdzie się uro-
dziła; w Nancy, gdzie się wychowała;
y w Paryżu, gdzie się zamieszkała. Z
łałki mego ślaku w pięknym świecie za-
wsze zatopionego: nigdzie nie znała
Jezuitów; alem zaznała wszędzie wielu z
ich nieprzyjaciół, y uważałam, (że co me-
mu wielkiemu przypisuję szczęściu) złych
obyczajów, albo Nabożeństwa zmyślone-
go, cnoty podeyrzaney, y ze sto razy
pokażoney. Nawet doświadczyłam sama,
że jeżeli się znajduia w niższym porządku
Duchowieństwa, to są ludzie mniey przy-
wiązani do zastrzążonych owych słów:
skromności, ukladności y przystojności jeżeli
się znajduia Książczonicy: są wątpliwi,
niedouczeni, lub światowi. Zgrzmadzenia
na niczym się nie znaiące y nikomu nie
znaiome. Tedy ci wszyscy są to nay-
więksi nieprzyjaciele Jezuitów teraz, są
to częśćką najmocniejszą w nienawiści,
w hałasach y porwarzach przeciwko Je-
zuitom. Przez ich to usta Duchowne y
świeckie, poświęcone y próżne razem,
nayprościejczy y naywzgardzieniejszy lud,
jest



jest uwiadomiony o tym, czego nierozumie, y za ich wyćwiczeniem nawet szynkarki, Przekupki co śledzie y ryby na rynku przedają *Maubert*, gadaią iuz ustawicznie iak froki, nawet o grzechu Filozoficznym (pppp) y o Buzambonie. A ztąd idzie; że gdy cały Narod nasz Filozofow w tym wieku mądrym postanowił żyć w iedności, w zgodzie utrzymywać się, y chwalić wzajemnie: Duchowni sami (qqqq) rozdzielają się między sobą, gryzą się, y łzpecą wzajemnie, z taką złością y zaiadłością; że wyrazić trudno.

W pośród tyle porywczych zamachow na siebie, coż czynią Jezuici? Oto sami tylko przyczynami walczą. Biią na nich zewsząd, szkalują ich; oni zaś przestają na tym, że się bronią y prawdę mówią. Ale w tym samym co za wysmażone frantostwo, ani iednego z swych nieprzyjaciół

(pppp)Grzech *Filozoficzny* nazwany jest wszkołach ten występki, który był tylko przeciwko zdrowemu rozumowi, a nie przeciwko Przykazaniu Bożemu! Długo sprzeczka była w Szkołach y o tym, czy może bydz dany taki grzech? Lecz teraz za wyrokiem Rzymu niegodzi się trzymać, że może bydz taki grzech, gdyż każdy grzech, tym samym że się sprzeciwia rozumowi, sprzeciwia się y woli Pana Boga y będzie od niego karany.

[qqqq] Wielu z Duchownych w Francyi są zarażeni błędem, Jansenistów; dlaczego woynie ustawiczną prowadzą z dobrąmi Katolikami.

iacioł nie lżą słowy; bo widzą, że oni się
sami (przez tę nienawiść ku Jezuitom)
dosyć lżą, w pogardę y pośmiewisko po-
dają. Więc Jezuici nie tylko nie tracą
pociechy z ich szkody; ale owszem zy-
skują dla siebie pochwałę u wszystkich,
y załugę wielkiej skromności. Nie jest
to samo wysmażonym frantostwem, nie
mścić się iawnie na swych nieprzyacio-
łach; a jednakowo widzieć wielką nad-
ziemi zemstę.

O! chardzi! y dumni Jezuici! do czego-
ście to przyszli? Izaliż iścieście owym
lwem z baiek wziętym, który w słabości
swoiey przyszedł do tego, że musiał po-
nosić wzgardę, y podeptanie od samych
nawet osłów? Izaliż iścieście owym prosta-
czkiem z Ewangelii! który nadstawia ie-
szczedrugiey strony twarzy, wzięwszy mo-
cny policzek w iedną. Alboż niewiecie, że
umiarkowanie gniewu, nie jest! wspaniałą
cnotą, chyba tylko po zwycięstwie; w
potyczce zaś, jest słabością a w przegra-
ney utarczce jest wstydem, y tromotą?
Ja ledwie iuż was poznać mogę: nigdy
się po was tego nie spodziewała tey tak
wielkiej cierpliwości, wcale nie przebra-
ney, ani czasowi, ani mieyscu nie służącey.
Jako? w tylu obronach od was wyda-
nych, ani iednego kłamstwa żartobliwego,
ani iednego sztychu żywego złości zapal-
czywey.

czywey, ani iednego żarciku, uszczypli-
wego y przegryzającego waszych nie-
przyjaciół, dla rozrywki czytelnika, albo
dla iego nauki nie widać? Oh! ponieważ
tu Jezuici tak grubo podrwili; odstępam
ich y potępiam. Oczywista rzecz iest, że
są niegodni mieszkać w Francyi, prawnie
y urzędownie.

Oni się iednak ieszcze opierają, przy-
wodzą więcey niż sto pięćdziesiąt listow
otwartych Krolewskich utwierdzających
y warujących im mieszkanie prawne w
tym Państwie, ktore wszystkie są zapisane
w Księgach urzędowych. *Za coż nas (mo-
wią) wyganiać z Francyi? cożesmy zawinili?*
(rrrr) *My iesteśmy Francuzi, a Buzambon
był Niemiec, my żyjemy w Roku 1761. a Bu-
zambon (ktorego teraz wskrzeszono) umarł
ieszcze przed rokiem 1600. Dajmy że on
był Jezuita, nas iest więcey, niżeli czterysta
Jezuitow niewinnych w tym Państwie. Ii-
den Francuz z nas ani mówił, ani myślał,
tak iak on; a wielu iest, ktorzy cale przeci-
wnie iemu pisali, w czym że tedy iest wina
nasza?*

(rrrr) Jeżeli tylko szlachnie winnym nazwać się
może ten, ktory nie z swego zdania napisał, ale tyl-
ko przyłączał różne zdania Oycow Świętych y naj-
większych szkół nauczycielow, ktorego księga tak
wzięta była, y wstawiona w całej Europie, że ją
pewnie zesiemdziesiąt razy przedrukowano; że ją
wszyscy Duchowni, wszystkie szkoły w wielkim
poważeniu miały.

nasza? co za występki nasz? niech nam go wyrzucą na oczy; dopiero niech nas sądzą zgoda na to; będę was sądzić, matacze niešťczęśliwi! obiecałam wydać - Sąd bez względu na osoby; dotrzymam słowa mego. Słowo bowiem Damy Filozofki, iest tak poświęcone; iaka iey sława. Pytacie się, iaki iest wasz występki? Wielu upatruie go w waszym wzięciu u ludzi, w waszey, którą macie sławie, w waszey umiętności, w waszych, które czynicie usługach, w waszych przymiotach, nie pośpolitości waszych obyczajów, y różności od innych, w przywiązaniu waszym do wierzenia starodawnego (m) w waszym wstręcie, y oddaleniu się od wszelkiey nowotności w zdaniu, y rozumieniu (ttt) Wielu upatruie winę waszą w szczegulney opiece nad wami Papieżów, Biskupów, Xiążąt, a nade wszystko w dobroczynności sprzyiającey wam statecznie wszystkim naszym Krolow.

W tym wszystkim drudzy winę waszą upatruia. Ile do mnie, ja o tym nic niewiem. Ale wiem że Buzambon przepisał dwa wiersze z Świętego Tomasza, y dwudziestu innych sławnych Nauczycielów, że iuż z pięćdziesiąt razy był przedruko-

wany, (m) To iest do wiary prawey Katolickiey Rzymiskiey.

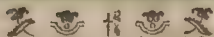
[ttt] To iest od nowey nauki sprzeciwiającey prawdziwey wierze y karności kościelney.

wany. Y toć to iest, co ia wiem pewnego, y o czym nie można powątpiwać. Otoż iest szkaradna wina waśza, którą tak oczywście pokazuie. Uważaycieśz dobrze; bo tu nie masz ani wykrętu, ani potwarzy, ani fałszywego przywodzenia, ani chytrego podeyscia, ani opaczego y zdradliwego tłumaczenia Buzambona, iako wasi nieprzyiaciele zawlze czynią) ia nie poydę ich śladem, ale tak was przekonam.

Buzambon się omylił (idąc za zdaniem Świętego Toma(za) więc wszyscy Jezuici Francuzi są winni y będą winni przez wszystkie wieki. Coż? alboż zle? Wyzywam tu wszystkich pieniaczow, kłotników, krzykliwych wykrętarzow, wartogłowow y chałasników szkolnych, na zważenie (ieżeli potrafią) moc tego mego wniesienia. Y żeby się lepiej iasność y oczywistość iego wydała, tak go porządkiem szkolnym układam.

Ktokolwiek powinien przeszkodzić iakiemu złemu; ktokolwiek może przeszkodzić a nie przeszkodzi; ten iest winnym. Wszak to są pierwsze początki wszelkiego prawa. Ale Jezuici Francuzcy powinni byli y mogli przeszkodzić wydrukowaniu Buzambona y wydaniu, ktore wydrukowanie u nas iest złą rzeczą, y naywiększym występkiem, a iednak nie przeszkodzili;

dzili; to iest, Jezuici Francuzcy powinni,
y mogli byli przeszkodzić drukowaniu
Ksiąg w Niemczech, we Włoszech, y w
Hiszpanii, w Portugalii y Niderlandzie,
y w Anglii, nawet y w Turczech y w
Chinach, a nie przeszkodzili. Procz tego
Jezuici dzisieysy; powinni y mogli byli
nie dopuścić zdań, myśli, pism, sprzeczek
uczonych, omyłek y błędow, szkół staro-
dawnych, á nie przeszkodzili. Jezuici
bądź którzykolwiek przeszli, y teraznieysy
Francuzi y Cudzoziemcy, mogli y powin-
ni byli zakazać zwawo Akademiom wszy-
stkim, Nauczycielom prawa Duchowne-
go y Swieckiego, Dominikanom, y Fran-
ciszkanom, Augustyanom, Karmelitom,
bośo y nie bośo chodzącym, ażeby byli
nie wydawali, y wstawiali nauki, którą
potym Jezuici słowo w słowo z nich
y przepisali. A przecię nie zakazali. Je-
zuici mogli y powinni byli odiać Drukar-
niom moc y pozwolenie na przedrukowa-
nie Książek starych, już zesłtych y rzad-
kich. Mogli y powinni byli odiać Druka-
niom chciwość w tym zysku, y zarobku
pieniędzy. Mogli łatwo y powinni byli
nie zabronić naszym Krolom, Xiążętom y
Panom Cudzoziemskim, żeby nie dawali
u-prawa Drukarniom, y mocy na drukowa-
nie tych Książek. Mogli przeszkodzić
wyznaczonym po różnych Państwach o-
sobom



sobom do przepatrowania pism; aby takowych Ksiąg nie potwierdzali, y dopuścili drukować. Mogli zakazać Księgarzom, aby ich nie wystawiali na przeday; Księgarniom, aby ich nie wykupowały, y nie wprowadzały. Mogli zgoła zakazać całej Europie, y owżem wszystkim czterem częściami świata, żeby ich nie czytali. A przecię Jezuiti z tego nic nie uczynili.

Wszystko to, com do tych czas powiedział, jest to iasnie iak słońce. Jezuiti są tak mocni! więc mogli to uczynić. Jezuiti są tak pilnujący swoich powinności! Więc powinni byli to uczynić. A jednak nie uczynili; Ergo są winni; zaśluzyli, żeby ich zagubić y w Peruki y Swieckie suknie przestroić.

Proszę mi na to odpowiedzieć. Coż wy na to? Jezuiti! Mędrkowie! pieniacze szkolni? odpowiecie pewnie: że więcej niż sto lat milczenia wszystkich, y zapomnienia o tej nauce, która teraz czyni tyle rozruchow y chałasu; że kilka wierfzy nagannych zatopionych y prawie zgubionych w wielkiej Księdze, ktorych łatwo w czytaniu nie postrzec, że przyzwyczajenie długie do czytania rzeczy, daleko gorszych y niebezpieczniejszych; ledwo nie we wszystkich Pisarzach, ktorzy nie byli z Zakonu Jezuitckiego, y ktorzy o tym pisali ieszcze przed Jezuitami, z Jezuitami

zuitami y po Jezuitach (uuu) że samo
milczenie praw, y pobożanie w tey nauce
ktora od dawnego czasu w niepamięci
leżała, y powinna była być zagrzeba-
na na zawsze; że to wszystko śpiącemi,
y niebacznemi uczynić Jezuitów na taki
wierz nagany, który się znajdował w
Księgach swych braci Cudzoziemców,
umartych jeszcze przed stem lat. Dla cze-
go (wnoszą) że cała ich wina jest w tym,
iz nie postrzegli nie których słów mniey
przyzwoitych znajdujących się w sta-
rych Księgach, a przeto nie mogli ich wy-
rzucić z przedrukowanych na nowo, ale
w tym (powiadają) nie są bardziey winni,
jako są Drukarze, którzy tego nie opuścili;
jako są winni ci, którzy ie przed drukowa-
niem zwyczajnie czytali, potwierdzali y
chwalili. Jako są winni Biskupi, y Urzę-
dy, którzy tego do tych czas zaniedbali,
nie uważali, y za nic to zapewne mieli.

Co za błacha y nędzna odpowiedź!
Jęga jest prawda; ale gdy idzie o Jezuitów,
nic mnie nie wiąże. Oni chcieli by w mo-
wić w nas, że są tak iak drudzy, podlegli
G omył.

(uuu) Wczym nieprzyjaciele prześladow y po-
piewają naukę Jezuicką; to samo infi nauczyciele
roznych zakonow piłali y utrzymywali jeszcze
przed założeniem zakonu Jezuickiego. Y kiedy już
Jezuici od stu lat przestali otym pisać to jednak
inni Pisarze nie Jezuici świeżo teraz piszą, a nikt
im tego niezarzuca.

omyłkom nie przezorni, y że mogą uczy-
 nieć co bez doskonałej uwagi. Bardzo zle
 o nas sądzą ci Oycowie, jeżeli się spodzie-
 waia; że to w nas w mowią. Y owszem
 ia śmiało rzeknę. Ponieważ Jezuici są lu-
 dzie tak we wszystkim oświeceni, tak bie-
 gli, tak przezorni; czyliż nie powinni by-
 li przewidzieć, że przydzie ten dzień, w
 którym książki ich, choć nie ze wszystkim
 dobre, y wniepamięci zagrzebane, choć
 nie znaione świata, będą znowu z pro-
 chu dobyte, będą uczciwie y sławnie wy-
 prowadzane z zapomnienia; będą znowu
 wartowane, rostrzaskane surowo, gdzie ie-
 dno słowo będzie izukane, sądzone, roz-
 gryzane (xxxx) z największą pilnością.
 Czyliż nie powinni byli przewidzieć, że
 (przez osobliwość iedną na świecie, y go-
 samym tylo Jezuitom służącą) żaden Jez-
 ta nie będzie mógł powiedzieć słowa, nie
 będzie mógł podać Uczniom swoім za-
 bawki żadney szkolney, żadnego wypra-
 wie widoku, żadnych napisać wierzy-
 ktoreby nie były godne bydz roztrząsane
 y w rowney wadze położone z naygło-
 wnieyszymi całego Krolestwa sprawami.

Procz tego Jezuici mając w sobie tak
 wielką wlaną miłość, y szacując wszy-
 stkie swoje prace, czyliż sobie nie powin-
 ni byli podchlebiać, że żadne inne książki

(xxxx) Nie żeby tego potrzeba było, ale żeby
 wynaleść pozor iaki potępienia ich.

nie będą od nikogo czytane; tłumaczone, roztrząsane, tylko ich Buzambon, y inne tey podobne Książki Jezuickie. Owszem em powinni byli wiedzieć; że te tylko Książki miały być czytane, tłumaczone, y użyte do porady w naywiększych Kościo- by- ła, Krolestwa, y świata całego potrzebach. w Czyliż nie powinni byli wiedzieć, że we kim wszystkich innych Zgromadzeniach, noć Zgromadzenie całe, y większa część jego członków, może pobłądzić bez naymniey- szego swego niebezpieczeństwa, zaś w owu Zgromadzeniu Jezuickim, żadna Osoba nie może omyłki iakiey uczynić, chociaż nie chcący, choć nie zupełnie uważney scia y rozmyślney, bez wielkiego występku, że bez pociągnięcia za sobą powszechno- go na całe Zgromadzenie, owszem na całe Krolestwo niebezpieczeństwa.

Powtarzam więc znowu; ponieważ Jezuici są to tak wielcy francja, tak prze- pragnęli we wszystkim; więc występki ich nie może pochodzić z niewiadomości, ale jest skutkiem raczey wolney, oświeconey rozmyślney, y złey ich woli. Nie mogą więc żalić na nikogo, tylko sami na siebie; sami chcieli swojej zguby, á za coż szyny iey chcieć nie mamy?

Ale coż to znaczy? że z tym wszyst- kim w całej Francyi dała się słyszeć żale płacze, po stracie Jezuitów? ta żałoba, którą widzę w tak wielu zacnych do-

mach? za coż tak wiele płaczących nad
 upadkiem Jezuitow iuż mż następują-
 cym? y więcze rada cała Krolestwa, nad
 którą w naszym wieku nie mieliśmy
 przezornieyszey, y więcze Krol jeden z
 naysprawiedliwszych y nayłaskawszych,
 ktorých mieć mogło kiedy Państwo
 nasze, y więcze Biskupi y Duchowień-
 stwo, cale tak żarliwe o wiarę y dobro
 Krolestwa; y więcze tak wielu naszych
 przezacnych y szacownych Ziomkow
 (ktorych bym sobie ieszcze bardziey po-
 ważala, gdyby byli *Filozofami* tak, iak y
 ia) (yyyy) y więcze ci wszyscy mo-
 gli całej użilności swoiey przykładać, o
 ucalenie tego Zakonu, który rozmyślną
 wolą sam się chciał zgubić, niedbając
 ani o swoje, ani o naszego narodu Dobro.
 niechże więc giną Jezuiti, kiedy chcą,
 niech iuż cyt wiekie będzie o nich. Wie-
 ki przyszłe! Wy zażywać będziecie o-
 wocow naszego przemysłu. Co za szczę-
 ście wasze! nie przeminie kilkun, á Za-
 kon Jeznicki upadnie, y Krolestwo *Filo-
 fi* podniesione na obalinach iego, zawsze
 trwać będzie. Wszakże iuż w pośród po-
 piołu (w który obrocone były ustawy Je-
 zuickie y potwierdzające ie wyroki (zzzz)

Papieskie)

(yvy) Filozofami takimi o iakich się mówiło
 z początku na pierwszej karcie.

(zzzz) Iest nauka w Teologii prawowieroeey, ze

Papie

ad Papieſkie) z poſrod tego popiołu wymi-
 ią- kneły iſkierki prawdy, które mogą oſwie-
 nad- cić wiele dawnych ciemności. Już nam
 ny iak na dłoni pokazano (aaaaa) że Koſciół
 z Rzymki mogł z cierpieć potwierdzić
 ch, Książki uſtaw Jezuickich pełne zabobo-
 wo- now, głupſtwa y nieubożności, mogł na
 en- Ołtarzach nawet ku czci y uſzanowaniu
 ro całego Chrzeſcijaństwa wyſtawić Oſoby
 ch Jezuitow, które albo te uſtawy im podały,
 ow albo ie wiernie zachowywały. Takowy
 po- krok uczyniony w naſzym Paſtwie, ob-
 k y cuie nam daſze ieſzcze pomyſlinieyſze
 no- poſtęпки.

o Ale tu nie wiem za co ſię wzruſza ſerce
 iną moje, y przeciw woli moiey zda ſię ubole-
 iąc- wać nad zgubą tych Oycow. Ah! Jezuici
 ro- ſą przecię ludźmi, y mają ſię za nieſzczę-
 ica, śniwych Ale to ieſt ſłabością pći moiey,
 ie- y czyliż ma być prawda, że ia uważając
 e o- co Jezuici cierpią, bardziey na to pamię-
 zę- tam żem Niewiaſta niżeli na to, żem *Filo-*
 Za- *ſofka*. Nie! nie! będzie tak. Wiek naſz, wiek
 lo- ieſt

ſze Papież potwierdzający iaki Zakon y uſtawy iego
 po- pomylić ſię niemoże, y tym ſamym; że potwierdza,
 Je- wſzyſkim do wierzenia podaje iż te oſtawy ſą pe-
 zz) wną do Nieba drogą: co każdy dobry Katolik
 wierzyć mocno powinien.

) [aaaaa] Tak nazywają ſądy Francuſkie Kſięgę u-
 wilo ſtaw Jezuickich że ieſt pełna zabobonow głupſtwa,
 y bezubożności: a nie uważali że ta Kſięga ieſt od
 ze t, lu Papieżow y od Świętego zboru Trydenſkiego
 potwierdzona y pochwalona.

ieść ludzkości samey (bbbbb) Niech zginą
Jezuici, niech przepadną, niech idą na złama
nie żywi.

Y tu już kończę: bo rozumiem, że do-
statecznie zamierzoney pracy mojej cel
wypełniła; y tego, com na początku obie-
cała dowiodła. Ze obydwie strony błędzą.
Ten jest mój sąd; ze y ia sama błędzę po-
dobno ten będzie ich sąd.

Ale czyliby nie można znaleźć iakiego
pomiarowania? czyżby nie było sposobu
pogodzić obydwie strony? mnie się zdaie,
żem go wynalazła w pewney Książce za
Jezuiciami napisaney; który to sposób tu
chcę wyłożyć z nadzieją, że go się wszy-
scy chwycą. *W Portugalii powiadaią* (iako
wyrok Portugalski przeciwko Jezuitom
opiewa) że ustawy Jezuickie są chwalebne
pobożne y święte, y że Jezuici nie dla czego
innego tamtąd byli wygnani, tylko że ich
nie zachowywali.

Zaś w Francyi ustawy Jezuickie są podey-
rzane niebezpieczne, obmierzłe, y bezbożne, y
Jezuici nie dla czego innego tam są potępiani;
tylko że tak złe ustawy zachowywali. A wszak-
że to są jedne ustawy? jedna Księga? w ie-
dnymże miejscu drukowana? z kadze tedy
pochodzi

(bbbbb) Piśarze Francuzcy złe trzymający o
wierze prawdziwey, zaszczycają się naybardziey ludz-
kością w Księgach swoich y ustawicznie powtarzają,
że wiek terażniejszy ieść wiek ludzkości, a przecie
tak nie ludzko potępiają Jezuitow.

pochodzi tak wielka różnica w sądzeni uo-
niey? Izaliż w Portugalii zle sądzą o usta-
wach Jezuickich, przeto: że nic u nich nie
widzą tylko wszystko dobre? Izaliż w Fran-
cyi dobrze o nich sądzą przeto że nic u
nich nie widzą tylko wszystko złe? zkad
to pochodzi mowię, że o jednychże usta-
wach, tak przeciwnie są zdania?

Az drugiey strony będąc Jezuici Fran-
cuzcy cale różni od Jezuitow Portugal-
skich bo tamci zachowują, ci zaś nie zachow-
ują ustaw swoich. Z tym wszystkim ie-
dnak tak w tym iak w tamtym Krolestwie
potępieni równo są.

Nieuczone Pospolstwo w nosi ztąd, że
iak w Francyi tak w Portugalii o niczym
nie myślono tylko wynaleś iaki pozorek
pokrycia złości sweiey y zawziętości prze-
ciwko Jezuitom, ktoryby był nayważnief-
szą przyczyną ich potępienia. Sądzi więc
Pospolstwo, że do tych czas prawdziwa
przyczyna tak mocnego prześladowania
Jezuitow, w obydwóch tych Krolestwach
nie iest odkryta; podobno dla tego, że ie-
się wstydziliśmy wyiawić. Ale ia na to
wszystko odpowiadam: że pospolstwo za-
wsze zle sądzi, ani go trzeba słuchać.

Różność y odmienność smakow, oraz
szczęśliwe a nowe coraż terazniefszey
Filozofii (cccc) wynalazki y domysły, mo-

gą te

[cccc] Rozumieć potrzeba o tey *Filozofii* ktorą
opisałismy z początku na pierwfzey karcie.



ga te wszystkie rzeczy, na pozor niby sobie przeciwne pogodzić. Ustawy Jezuitckie są to niby nasze kornety, które się w iednym mieyscu podobają, a w drugim nie. Jam przed pietnastu lat z kornetem, o iednym rogu, na głowie, we Francyi wszystkich oczy na siebie obracała, każdy by mnie był iadł z kochania. A gdybym była poszła z tym kornetem do Madrytu albo do Lizbony, wszystkich bym była przestraszyła: bo co się podoba w iednym mieyscu, to w drugim nie. Toż samo można o gwoździkach, Tulipanach y innych kwiatach, które w iednym kraju są piękne y szacowne, a przesadzone do drugiego, tracą swoy blask y piękność. Co zważaiąc ow wielki Prawodawca naszego wieku mądrymi zdaniami, y samemi prawie wyrokami pluiący JMC Montesquieu (ddddd) nauczył nas w swoiey mądry Księdze, że sama tylko różność kraju y powietrza sprawuje po wielkiew części w ludziach albo cnoty, albo występki.

A za coż

(ddddd) Montesquieu jest to Francuz który się wstawil niedawno przez swoje księgi z napisem: *Duch prawa przyrodzonego* y drugą z napisem *Listy Perskie*, te księgi są bardzo szkodliwe Wierze, obyczajom, y zakazane tak, że nie każdy spowiednik ma moc rozgrzeszyć czytającego ie. Zdanie tego Pisarza jest wzięte z dawnych Pogańskich Filozofów. Przeto z iego nauki żartuje tu ta Dama, lubo y ten Pisarz odwołał potym to wszystko, y naukę swoją poddał Kościołowi Bożemu.



fo- Aza coż więc, taż sama różność kraiu y po-
 ui- wietrza nie ma sprawować złości albo do-
 w broci Ksiąg, naprzykład ustaw Jezuickich?
 nie. Jeżeli co jest cnotą w iednym kraiu, może
 ie- bydź występkiem w drugim; za coż usta-
 ży- wy Jezuickie choć są pobożne; w iednym
 by kraiu, nie mają bydź niezbożne w drugim?
 by- Patrzciesz! iako przy świetle naszej *Filo-*
 al- *sofi* wżysztko się objaśnia.

ze- Zakończę więc tę główną sprawę przez
 cy- wyrok poiednania pokoju. Jedną zamia-
 wie- na rozumiem pogodzę. Podźmy na fry-
 ach- mark. Wina cała Jezuitow w Portugalii
 tra- jest, że nie zachowują swochi Świętych
 e do- ustaw. Wina zaś cała we Francyi Jezu-
 ość- itow jest, że ie zachowują. Dosyć więc
 na- posłać Jezuitow Francuzow do Portu-
 emi- galii (bo tam chcą Jezuitow zachowują-
 tes- cych swe ustawy) a Jezuitow Portugal-
 ma- czykow posłać do Francyi (bo tam chcą
 kra- Jezuitow nie zachowujących swoje usta-
 czę- wy).
 pki.

y sie A tak obydwom Krolestwom się dogo-
 tem: dzi. Portugalia będzie miała Jezuitow za-
 Lity chowujących swoje ustawy: iakich mied
 oby- pragnie. A Francya będzie miała nie
 dnik zachowujących, iakich sądzi potrzebnych
 tego do zachowania Krolestwa całości, y dla
 row. bezpieczeństwa życia Krolewskiego. Spo-
 y ten
 swoic

sob здаie się prosty, ale ułatwia wszystkie trudności. Rzym z chęcią przestanie na tym. O Jezuitach już tyle gadać nie będą. Omnie tylko pewnie będzie mowa. Ale ia na ten czas odmienię zdanie, y com powiedziała, że wszyscy błędzą, powiem że wszyscy dobrze w tym sądzą.

Ale mi kto powie: ci Oycowie, czy przystaną na to? wątpiemy bardzo; znamy ich dobrze, iak są twardzi, uporni, y zacięci. Bo czyliż nie widzimy, że wolą raczey byđ zgubionemi? niżeli żeby mieli widzieć odmianę iaką w iedney najmnieyszey ustawie swoiey (eeee) a iakże ich do tego przywiedziemy, żeby odmienili obyczaje y Krola?

Jeżeli tak iest? ia nie widzę sposobu. Są winni, powinni byđ skarani. Ale z ich ukarania czylibyśmy nie mogli korzystać? mnie przychodzi iedna myśl piękna, ktoraby nam mogła przynieść pożytek wielki. Martynika (owa nasza zyzna w Ameryce północney wyspa) Martynika może, wie,

[eeee] W Francyi ehciano na inszy kształt prze-
robić zakon Jezuicki: ehciano ustawy ich poodmie-
niać kazano im się wyprzysięgać swoich słubow
swego zakonu. Lecz ci Księża woleli raczey od
Dworu Krolewskiego odstąpić, wszystkie dobra,
dochody swoje porzucić rulać się po świecie, niżeli
odstąpić od tego sposobu życia w którym się raz
Bogu przez przysięgę zapisali.

kie wie, iuż iest wręku Angielskich. Xiażę
e na Ferdynand nas ze wszystkich stron obar-
eda. czył. Nasze Woyska nie mogą z nim ra-
Ale dzie. - Jezuici są to nieprzyiaciele iako
po powiadamy) tak mocni, tak okrutni, y tak,
iem straszni. Są tak ugruntowani w zdaniach,
czy y umyśle zaboyjskim (ffff) Ich nauka tchwie
na- tylko samym okrucieństwem. Zaleca tylko
i, y Krew, Smierć y rzecz Mikołay pierwszy
wola ieden prosty Braciszek Jezuita (ggggg)
nie znalazł sposob uczynić się Krolew w Pa-
nay- raquaryi, bydź drugim Alexandrem y
kże mocarzem podbiłaiącym sobie całe Pan-
nie- stwa. Jezuici w Braziliu przez swoje pano-
Sa wanie wielce się wstawili. Dziesięć lat by-
ich było nie wyszło; a Jezuici byliby się tak
tać zmocnili, żeby mogli opanować, y podbić so-
kto- bie całą ziemię. I iuż zdawali się gotować
wiel- niewolnicze kaydany całemu Światu (hhhhh)

A więc

(ffff) Za pozor potępienia Jezuitow wzięto zda-
nie S. Tomazsa o obronie życia swego od Buzem-
baum Jezuitę przed stem lat napisane; z czego tu
zartuje ta Dama.

[ggggg] Pismo pewne Portugalskie ogłosiło tę
paykę o Krolu Mikołaiu dla wzbudzenia nienawi-
ci przeciwko Jezuitom, y udało ich że pod pokryw-
ką nawracania od wiary Białochwalcow w Ame-
ryce, Jezuici tam całe osady y wyspy sobie podbi-
iają y że w Paraquaryi Braciszek ich Mikołay Kro-
y od lem się uczynił, Woyska prowadził, pieniądze kazał
ra y bić z napisem swego Imienia, y inne tym podobne.
izeli (hhhhh) Słowa to są wyjęte z wyroku Rhotoma-
raz genskiego wydanego przeciwko Jezuitom dnia 17.

Marca Roku 1762.

A więc pošliymy Jezuitow do naszego
 Woyska; ich nauka zaboynicza kiedy bę-
 dzie obroną przeciwko naszym nieprzy-
 iaciołom, przyniesie nam zapewne zwy-
 cięstwo y pokoy. Tak wiele złego naro-
 biła, tak wielu Krolow zabiiła ta nauka
 będąc tylko zamknięta w Księgach; á cze-
 goż nie dokaże w Marśowym polu, y w
 otwartey potyczce? mamy się zawsze
 czego bać od Jezuitow! poki będą między
 nami; lecz gdy ich obrociemy przeciwko
 naszym nieprzyiaciołom; możemy się od
 nich wszelkiego dobra spodziewać. Niech
 ich ustawy za nas wojuią. Zdaymy Ko-
 mendę naszego Woyska Buzambonowi,
 kto wie czy nie będzie szczęśliwszy nad
 Marzałkow Francuzkich, co nam tyle po-
 ryczek poprzegrawali. Owo zgola ma-
 drzy ludzie zawsze się na co zdadzą.
 Króby się był spodziewał, żeby nauka
 Jezuicka z Buzambonem miała bydź
 zbawieniem y Obrona Francyi?
 O moy wieku! O moia Oyczyzno!
 jak wielkie szczęście wafze, że
 nawet y same Niewiaſty rze-
 czy dobrze rozważają.

K O N I E C.



o
ze
zy
ko
od
ech
Ko-
wi,
nad
po-
ma-
dza
uka
dż
?

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024024

